

Michał Tomaszek

(Maria Curie-Skłodowska University, Poland)

<https://orcid.org/0000-0001-5078-8068>

e-mail: michal.tomaszek@mail.umcs.pl










Longobard, Bułgarzy i Grecy. Uprzedzenia i komunikacja w opowiadaniu Liudpranda z Cremony o jego poselstwie do Konstantynopola w 968 r.

Lombard, Bulgarians and Greeks. Prejudice and Communication in Liudprand of Cremona's Story about his Legation to Constantinople in 968

ABSTRACT

This article examines work of Liudprand of Cremona, which is an account of his legation to the court of Byzantine Emperor Nicephorus II Phocas, made in 968 on behalf of western Emperor Otto I the Great. The embassy did not reach a compromise and Liudprand in his text explained its failure. The work is a vividly written, venomous attack against the emperor Nicephorus and his subjects – the Greeks.

The argumentation developed in the article justifies the thesis according to which Liudprand not only called on Emperor Otto and the Lombard princes of Italy to war

PUBLICATION INFO					
				e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Michał Tomaszek, the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, 4A Maria Curie-Skłodowska Square, Lublin 20-031, Poland					
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Institute of History of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin					
SUBMITTED: 2023.09.29	ACCEPTED: 2024.04.30	PUBLISHED ONLINE: 2024.10.22			
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh			EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl		
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS			 EUROPEAN REFERENCE INDEX FOR THE HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES		

against Byzantium, and the papal curia – to conduct a tough policy towards the emperor and patriarch. In addition, skilfully using prejudices, he presented his proposal to build a Western identity – the identity of the elites of the Otto state – in very strong opposition to the ancient culture of the Byzantine Greeks.

Liudprand, drawing a caricature of Emperor Nicephorus and his court, the unmanly dress of the Greeks and their hideous food and drink, pointed out that Constantinople did not represent anything positive. He tried to expose the fraudulent delusion of wealth and power of the Eastern Empire. Rituals and ceremonies on the court served to deceive subjects and observers, while the order was already lost. Bishop of Cremona portrayed Byzantine empire as a declining entity – while the future seemed to belong to the peoples living under the scepter of Otto on both sides of the Alps.

Key words: Liudprand of Cremona, Otto the Great, Nicephorus II Phocas, Constantinople, medieval diplomacy

STRESZCZENIE

W ramach niniejszego artykułu analizowany jest tekst Liudpranda z Cremony będący sprawozdaniem z jego poselstwa na dwór cesarza bizantyjskiego Nicefora II Fokasa, odbytego w roku 968 w imieniu cesarza Ottona I Wielkiego. Poselstwo nie przyniosło kompromisu i Liudprand w swoim tekście tłumaczy się z niepowodzenia. Dzieło stanowi żywo napisany, bardzo złośliwy paszkwil skierowany przeciwko cesarzowi Niceforowi i jego poddanym – Grekom.

Rozwijana w artykule argumentacja uzasadnia tezę, zgodnie z którą Liudprand nie tylko wzywał cesarza Ottona i longobardzkich książąt Italii do wojny przeciw Bizancjum, a papieską kurię – do prowadzenia twardej polityki wobec cesarza i patriarchy. Umiejętnie operując uprzedzeniami, przedstawiał bowiem swoją propozycję budowania zachodniej tożsamości – tożsamości elit państwa Ottonów – w bardzo zdecydowanej opozycji do mającej starożytno korzenie kultury bizantyjskich Greków.

Liudprand kreśląc karykaturalny obraz cesarza Nicefora i jego dworu, niemęskich strojów Greków oraz ich ohydnygo jedzenia i picia, wskazywał, że Konstantynopol nie reprezentuje sobą niczego pozytywnego. Ponadto starał się obnażyć iluzję bogactwa i potęgi wschodniego cesarstwa. Rytuały i ceremonie służyły oszukiwaniu poddanych i obserwatorów, gdy tymczasem ład uległ już zagubieniu. Ukazywał wschodnie imperium jako byt schyłkowy, podczas gdy przyszłość zdaje się przynależać do ludów żyjących pod berłem Ottonów po obu stronach Alp.

Słowa kluczowe: Liudprand z Cremony, Otton I Wielki, Nicefor II Fokas, Konstantynopol, średniowieczna dyplomacja

Czy uprzedzenia ułatwiają komunikację między ludźmi? Odpowiedź, której się z reguły udziela, brzmi: nie. Oczywisty jest tutaj aspekt wychowawczy, wręcz socjalizacyjny, powiązany z taką odpowiedzią. Niezależnie mianowicie od wieku, w jakim się znajdujemy, jesteśmy uczeni lub przekonywani – w szkole, poprzez media głównego nurtu w różnej ich formie itd. – że to źle hołdować uprzedzeniom (oraz stereotypom). Jednym z argumentów wydaje się być i ten, że uprzedzenia nie pozwalają zrozumieć drugiego (obcego pod względem rasowym, etnicznym, religijnym bądź innym), poznać, docenić wartości, które wnosi, autentycznie

porozumieć się dla współpracy czy to w budowaniu społeczeństwa, czy przy konkretnych przedsięwzięciach.

Taki pogląd w istocie chyba podzielają też ci, którzy uprzedzenia – tak ich nie nazywając – pielęgnują i bronią prawa do ich wyrażania choćby i w najbardziej obraźliwej formie. Dla nich po prostu nie ma żadnej poważnej potrzeby komunikowania się z obcym, od którego należy się odizolować.

A jednak relacja między uprzedzeniami a efektywnym komunikowaniem się nie musi być tak jednoznaczna. Uprzedzenia wobec innych stają się nośnym tematem w komunikacji w obrębie grupy. Pośrednio znacząco dopomagają w zrozumieniu tego, jak widzimy siebie. Mogą w konsekwencji wzmacniać spoistość. Taki efekt wywiera wspólnota budowana wokół negatywnych emocji.

W relacji zewnętrznej uprzedzenia, i to funkcjonujące z obu stron, nie przeszkadzają w praktykowaniu transakcyjnego podejścia. Gdy się chce coś od „tych drugich” uzyskać, stereotypy i uprzedzenia nie utrudniają zogniskowania się na konkretnym obszarze. Dzięki uprzedzeniom i stereotypom potencjalny kontrahent zostaje zdefiniowany, dookreślony, co pozwala szybciej wypracować strategię komunikacyjną. Przykład może stanowić eksploracja przez Europejczyków Nowego Świata i budowanie komunikacji z ludnością rdzenną. Z perspektywy tych pierwszych – biorąc pod uwagę sukces polityczny, ekonomiczny i kulturowy – komunikacja zadziałała, bo cele były osiągnięte. Inna sytuacja dotyczy grup będących diasporami, w różnych okresach i pod różnymi szerokościami geograficznymi – Żydzi i Ormianie, w południowo-wschodniej Azji Chińczycy: stereotypowy wizerunek ludzi obrotnych, sprytnych i chciwych mógł sprzyjać w indywidualnych sytuacjach efektywnemu rozwijaniu przez członków tychże społeczności aktywności ekonomicznej. Akceptowano tę aktywność, gdyż mieli to (talent do interesów) jakoby we krwi.

W przypadku grup żywiących względem siebie uprzedzenia wrogość, nienawiść i najbardziej brutalna przemoc zdarzały się w historii wielokrotnie. Ale naiwny byłby pogląd, że działo się tak, bo możliwość wzajemnego porozumienia się (w aspekcie wykraczającym poza barierę językową i poza odrębne kody kulturowe) została trwale zablokowana przez uprzedzenia właśnie.

Na powyższe wątki można spojrzeć przez pryzmat tekstu źródłowego z odległej epoki. Relacja biskupa Cremony Liudpranda z jego odbytego w roku 968 w imieniu zachodniego cesarza Ottona I poselstwa do Konstantynopola to jeden z tych średniowiecznych tekstów, które są przesycone niechęcią i uprzedzeniami wobec owego „drugiego”. Żywy styl pisania oraz dawanie upustu swoim negatywnym emocjom czynią w tym przypadku z dzieła Liudpranda szczególnie atrakcyjny przedmiot

analizy¹. Pozostaje ono jednym z przywoływanych za każdym razem, gdy podejmowane są próby opowiedzenia historii wzajemnego zrozumienia oraz nieporozumień między światem Bizancjum a łacińskim Zachodem².

Zarazem łatwo popaść przy tej okazji w uproszczoną interpretację. W jej ramach posługując nad Bosfor biskup jawi się jako archetypiczny wręcz, arogancki reprezentant Zachodu, który nie chce i nie potrafi zrozumieć innej kultury oraz traktuje ją z pogardą i poczuciem wyższości. Dołącza wówczas do galerii polityków, podróżników, intelektualistów – ongiś z Grecji starożytnej, potem z Rzymu, następnie z łacińskiego i wreszcie nowożytnego, kapitalistycznego Zachodu, którzy ulegali niechęci i budowali uprzedzenia wobec Wschodu czy różnego typu „barbarzyńców”³.

Tego rodzaju podejście komplikuje nieco fakt, że Liudprand w elicie politycznej i intelektualnej monarchii Ottonów mógł uchodzić za eksperta od Bizancjum. Nie tylko dysponował doświadczeniem i wiedzą, ale i okazywał zainteresowanie grecką kulturą. Jego stosunek do „Greków”⁴ oraz Bizancjum nie był w gruncie rzeczy jednoznaczny i zmieniał się wraz z upływem czasu.

¹ Wydanie, do którego dalej będę się odwoływać: Liudprand, *Relatio de legatione Constantinopolitana*, w: *Die Werke Liudprands von Cremona*, wyd. J. Becker, Monumenta Germaniae Historica Scriptorum rerum Germanicarum 41, Hannover–Leipzig 1915, z wykorzystaniem skrótu Liudprand, *Relatio*, numerem rozdziału i strony. Nowa literatura na temat tego tekstu – także prace cytowane w niniejszym artykule – cf. sumarycznie A. Grabowski, *Ostatnie studia o Liudprandzie*, „*Studia Źródłoznawcze*” 2013, 51, s. 103–105, przypisy 86, s. 103.

² Ostatnio: *A Companion to Byzantium and the West, 900–1204*, red. N. Drocourt, S. Kolditz, Leiden–Boston 2022, w tym zaś tomie dla niniejszego tematu istotny artykuł z szeroką perspektywą chronologiczną: S. Kolditz, *Beyond Liudprand and Theophano: Aspects of Western-Byzantine Relations in Ottonian and Salian Times*, w: *A Companion*, s. 148–191. O innych niż Liudprand przekazach w tym kontekście cf. M. Rentschler, *Griechische Kultur und Byzanz im Urteil Westlicher Autoren des 10 Jhts*, „*Saeculum*” 1978, 29, 4, s. 324–355. Cf. też ogólnie: K. Ciggaar, *Western Travellers to Constantinople. The West and Byzantium, 962–1204*, Leiden–New York–Köln 1996.

³ Tylko wycinek historii tego zjawiska – stosunku „Zachodu” do „Wschodu” i kreowania wyobrażeń obejmuje głośna w humanistyce drugiej połowy XX w. i kontrowersyjna książka Edwarda Saïda z 1978 r., *Orientalizm* – polskie wydanie Poznań 2005.

⁴ Powszechnie stosowane na Zachodzie określenie, podczas gdy funkcjonujące we wschodnim cesarstwie samookreślenie „Romaioi” (Rzymianie) było w epoce Liudpranda z perspektywy zachodnich elit ignorowane lub uznawane za bezpodstawne – H.-W. Goetz, *The Image of the Greeks in Latin Sources*, w: *A Companion*, s. 89. O tym, jak bardzo używanie samookreślenia Rzymianie stało się już w IX w. drażliwe we wzajemnych stosunkach, cf. m.in. A. Kolia-Dermizaki, *Byzantium and the West – the West and Byzantium (Ninth–Twelfth Centuries). Focusing on Zweikaiserproblem. An Outline of Ideas and Practices*, w: *Aureus. Volume dedicated to professor Evangelos K. Chrysos*, Athens 2014, s. 360.

Celem poniższych rozważań będzie pokazanie na wybranych fragmentach relacji sposobów operowania uprzedzeniami i ich umacniania przez Liudpranda. Zakłada się przy tym, że autor, znający przecież do pewnego stopnia świat bizantyjski, nie ulegał im bezrefleksyjnie, lecz przeciwnie: umiejętnie nimi manipulował. Oprócz realizacji bardziej do-
rażnych celów jego sposób przedstawienia Greków dopomagał w budowaniu opartej na wspólnocie politycznej i kulturowej tożsamości elit państwa, któremu służył, czyli wspomianej, po roku 950 obejmującej krainy po obu stronach Alp, monarchii Ottonów.

Niezbędne jest w tym miejscu przytoczenie podstawowych informacji biograficznych, jak też informacji o analizowanym poniżej przekazie⁵. Liudprand urodził się około roku 920 w arystokratycznej longobardzkiej rodzinie. Dzieciństwo i młodość prawdopodobnie w znacznej części spędził w Pawii, stołecznym mieście dawnego królestwa Longobardów, w jego czasach – królestwa Italii. Jego ojciec, a następnie ojczym sprawowali z ramienia kolejnych miejscowych władców poselstwa do Konstantynopola. Mogło to wynikać z istnienia trwałych więzi rodu z elitami bizantyjskimi⁶. Liudprand odebrał solidne wykształcenie – sztuk wyzwolonych uczył się w reprezentującej w owym czasie dobry poziom szkole katedralnej w Pawii – i przyjął święcenia kapłańskie. Wstąpił następnie na służbę kolejnego pretendenta do władzy nad tym bardzo niestabilnym w I połowie X w. królestwem, Berengara II z Ivrei.

Jako stosunkowo młody człowiek u schyłku lat czterdziestych również posłował od Berengara do Konstantynopola. Był tam przyjmowany przez cesarza Konstantyna VII Porfirogenetę. Jeśli wierzyć jego narracji dotyczącej owego poselstwa, umieszczonej w napisanym kilka lat później dziele historycznym *Antapodosis*, zachwycił się wówczas miastem, pałacami i dworem. Cieniem na całą misję położył się fakt, iż poseł musiał

⁵ O biografii Liudpranda cf. wstęp Josepha Beckera w: *Die Werke Liudprands von Cremona*, s. VII–XII, o relacji z poselstwa – tamże, s. XXII–XXIII. Obszerniej biografia Liudpranda jest potraktowana w: J. N. Sutherland, *Liudprand of Cremona, Bishop, Diplomat, Historian. Studies of the Man and his Age*, Spoleto 1988, s. 3–11, 77–85, 94–100 oraz ostatnio w: A. Brakhman, *Außenseiter und ‚Insider‘. Kommunikation und Historiografie im Umfeld des ottonischen Herrscherhofes* (Historische Studien 509), Husum 2016, s. 38 i nn.

⁶ Sugestia, iż krewni Liudpranda i on sam byli klientami panującej w Konstantynopolu dynastii macedońskiej lub rodu Lekapenów – A. Small, *Constantinopolitan connections: Liudprand of Cremona and Byzantium*, w: *From Constantinople to the frontier*, red. N.M. Matheou, T. Kampianaki, L.M. Bondioli, Boston–Leyden 2016, s. 84–85, 94–95 – z hipotezą, że dla Liudpranda protektorem mógł być wpływowy przez całe dekady X w. syn cesarza Romana I Lekapenosa, Bazyli Notos.

jakoby z powodu skąpstwa Berengara sam zakupić prezenty, które przekazał podczas audiencji u cesarza⁷.

Kiedy władca z północnej strony Alp, król Otto I, w latach 950–951 opanował nadpadanańskie królestwo, poślubił uchodzącą za jego dziedziczkę Adelajdę i uroczyście się koronował, Liudprand przeszedł z kolei na jego służbę. Adaptacja ambitnego Longobarda w nowych warunkach politycznych niekoniecznie przebiegła szybko i bezproblemowo. Pozostawał człowiekiem z zewnątrz, niepowiązany trwale ani z żadną kościelną instytucją, ani z żadnym rodem. Hipoteza, zgodnie z którą stał się on jednym z pisarzy w kancelarii Ottona, którego ręką daje się rozpoznać w szeregu zachowanych dokumentów, nie przekonuje wszystkich badaczy⁸.

W tym przejściowym z perspektywy jego kariery okresie Liudprand napisał wspomnianą *Antapodosis*. Tytuł, oznaczający „odpłata”, zapowiadał, że jest to jego rozliczenie z poprzednimi chlebobdawcami. Autor pokazywał w nim, że owi źli władcy – przede wszystkim Berengar II i jego ród – doznali od Boga, acz rękami swoich przeciwników, należytej odpłaty za rozliczne złe uczynki. Zarazem w panegirycznej manierze Liudprand wychwalał Ottona i jego ród. Wskazany bezpośrednio z imienia adresatem dzieła był biskup hiszpańskiej diecezji Elwira Recemund, którego Liudprand poznał jako posła na dwór Ottona wysłanego przez kordobańskiego kalifa Abd ar-Rahmana. Za rzeczywistych, a nie formalnych, adresatów uchodzą natomiast reprezentujący podobne środowisko co Liudprand literat i biskup Werony Rather oraz arcybiskup Moguncji Wilhelm, nieślubny syn króla Ottona, w którym to pralacie twórca *Antapodosis* upatrywał swojego potencjalnego protektora.

Jednym z oczywistych celów Liudpranda przy komponowaniu *Antapodosis* było pokazanie się w roli eksperta od polityki włoskiej, od polityki w ogóle, ale także osoby mającej wiedzę o Bizancjum. Temu posłużyła

⁷ W ramach niniejszego tekstu mowa jest o zachodnich poselstwach do Konstantynopola, ale warto zwrócić uwagę na monografię poświęconą bizantyjskiej dyplomacji i aż 79 znanym ze źródeł poselstwom na łaciński Zachód: T. Lounghis, *Les ambassades byzantines en Occident: depuis la fondation des états barbares jusqu'aux Croisades (407–1096)*, Athenes 1980; symetryczna jeśli chodzi o temat monografia: N. Drocourt, *Diplomatie sur le Bosphore. Les ambassadeurs étrangers dans l'empire byzantin des années 640 à 1204*, t. 1–2, Louvain 2015.

⁸ W. Huschner, *Transalpine Kommunikation im Mittelalter. Diplomatische, kulturelle und politische Wechselwirkungen zwischen Italien und dem nordalpinen Reich (9.–11. Jahrhundert)*, Hannover 2003, s. 546 i nn. – dowodzenie, iż Liudprand i notariusz określane przez badaczy jako „Liudolf F” to ta sama osoba.

umieszczona w księdze szóstej opowieść o poselstwie pełnionym na zlecenie Berengara⁹.

Zapewne nie tylko owo dzieło, ale i zakulisowe działania z udziałem pozyskanych protektorów przyniosły Liudprandowi oczekiwany sukces. W roku 961 został biskupem Cremony. Uczestniczył następnie czynnie w kształtowaniu włoskiej polityki Ottona, od 962 r. będącego już cesarzem. Liudprand brał m.in. udział w synodzie, który usunął z papieskiego tronu Jana XII.

W roku 968 został wysłany ponownie do Konstantynopola jako poseł Ottona I (formalnie również w imieniu jego młodocianego współcesarza, Ottona II). Kontekst był już wtedy zupełnie inny niż 20 lat wcześniej. Otton prowadził aktywną politykę w południowej Italii: starał się uzależnić od siebie longobardzkich książąt Kapui i Benewentu. Oznaczało to rugowanie bizantyjskich rządów na całym tym obszarze. Jego cesarski tytuł z pryncypialnych wręcz powodów nie był uznawany w stolicy nad Bosforem i Otton dążył do zmiany tego stanu rzeczy.

Tam również zresztą wyraźnie zmieniła się sytuacja polityczna. Po śmierci Konstantyna VII i jego następcy Romana II utalentowany dowódca Nicefor Fokas, zdobywca Krety, objął tron, występując jako opiekun małoletnich synów Romana, legalnych sukcesorów dynastii macedońskiej. Poślubił ich matkę, cesarzową Teofanu. Nicefor toczył trudne wojny z muzułmańskimi przeciwnikami. Przywrócił bizantyjskie panowanie na Cyprze, w Cylicji i Antiochii. Zarazem jednak przyjął wobec zachodnich partnerów bardziej twardą postawę niż ta cechująca Konstantyna VII. W zdeterminowanej postawie i sukcesami Ottona sytuacji było to poniekąd naturalne i przez bizantyjskie elity w znacznej mierze zapewne oczekiwane.

Dla żadnego z cesarskich dworów konflikt w południowej Italii nie miał pierwszorzędno znaczenia. Ciekawe, że pierwsze poselstwo skierowane z Konstantynopola na ottoński dwór dotarło do zachodniego cesarza dopiero w kwietniu–maju 967 r. w Rawennie. Inaczej do sytuacji podchodzili natomiast lokalni longobardzcy książęta, którzy zachęcali Ottona do antybizantyjskich poczynań. W szczególności czynił tak Pandulf zwany Żelazna Głowa. W każdym razie sytuacja zrobiła się patowa. Ottoński dwór zdecydował się wówczas wysłać nad Bosfor posła. Poprzednie negocjacje toczyły się na niskim szczeblu, z udziałem w roli pośrednika bliżej nieznanego Wenecjanina Dominika¹⁰. Teraz do misji desygnowany został biskup

⁹ O wykorzystaniu tego tekstu jako dźwigni kariery Liudpranda w nowym, ottońskim otoczeniu cf. także C. Leyser, *Episcopal Office in the Italy of Liudprand of Cremona, c.890–c.970*, „The English Historical Review” 2010, 125, 515, s. 816.

¹⁰ Znany tylko ze wzmianki w: Liudprand, *Relatio*, c. 26, s. 189.

Cremony Liudprand. Doświadczenie, którym się chwalił uprzednio, oraz usługi oddawane w ostatnich latach zdawały się go predestynować do tej roli. Miał negocjować w trudnych sprawach uznania przez dwór w Konstantynopolu ottońskich zdobyczy w Italii, zaakceptowania cesarskiego tytułu Ottonów oraz oddania młodszemu cesarzowi za żonę porfirogenetki – siostry formalnie panujących *basileusów* Bazylego i Konstantyna.

Misja zakończyła się fiaskiem. Po jej niepowodzeniu Liudprand opracował tekst, który nosi cechy sprawozdania z jej przebiegu i swoich działań. Rzeczywisty czas powstania utworu, faktyczni zleceniodawcy i adresaci oraz cele przyświecające autorowi stanowią przedmiot dyskusji i do tych wątków trzeba będzie wrócić. Tu wypada dopełnić szkicu wydarzeń politycznych oraz biografii Liudpranda.

W nowej fazie walk wojska Ottonów odnosiły w Italii sukcesy, jednak wyparcie z południa półwyspu Greków wydawało się wciąż bardzo odległą perspektywą. W Konstantynopolu, kilkanaście miesięcy po wyjeździe stamtąd Liudpranda, zawiązany został spisek, w wyniku którego w grudniu 969 r. Nicefor Fokas został zamordowany. Jeden z uczestników spisku, Jan Tzimiskes, zdobył cesarską purpurę. Jan był również utalentowanym wodzem, ale ze względu na inne priorytety okazał się bardziej skłonny do kompromisu z Ottonami. Wykonał pewne istotne gesty – jak zwolnienie schwytanego tymczasem przez Bizantyjczyków Pandulfa Żelazna Głowa. Gdy negocjacje między obu dworami były już zaawansowane, do Konstantynopola skierowano w roku 971 posłów po cesarską narzeczoną¹¹. Gotowość Ottonów do kompromisu była na tyle duża, że zaakceptowano wyraźnie niższą rangę dziewczyny ostatecznie przeznaczonej dla Ottona II. Znana w historii jako zachodnia cesarzowa Teofanu, nie była porfirogenetką, lecz zapewne siostrzenicą żony Jana Tzimiskesa z arystokratycznego, ale przecież nie cesarskiego rodu Sklerosów. Poselstwu po Teofanu przewodził arcybiskup koloński Gero. Jego zaś uczestnikiem był Liudprand z Cremony. Jak się uważa, Liudprand zmarł w drodze powrotnej¹².

Tekst *Relatio* czy też *Legatio*, jak w literaturze określa się ostatnie z zachowanych dzieł Liudpranda, nie przetrwał w oryginale. Jedyne znany odpis znajdował się w zbiorach biblioteki katedry we Freising. Być może rękopis trafił tam dzięki dobrym stosunkom Liudpranda z ówczesnym

¹¹ S. Kolditz, *Beyond*, s. 171–172. O ustępstwach obu stron vide: Kolia-Dermitzaki, *op. cit.*, s. 365–366.

¹² O tych dwóch misjach, z Liudprandem i Geronem na czele, i o ich odmiennych warunkach cf. N. Drocourt, *Ambassades latines et musulmanes à Byzance une situation contrastée (VIIIe–XIe siècles)*, „Byzantion” 2004, 74, 2, s. 356–358.

biskupem Freising Abrahamem¹³. Natomiast ta sytuacja nie musi mieć związku z intencjami autora dotyczącymi ewentualnej dystrybucji tekstu. Sugestia, że tekst znał Teodoryk, biskup Metz, od pewnego momentu zdecydowany oponent cesarzowej Teofanu, pozostaje tylko hipotezą¹⁴. Wspomniany rękopis stał się podstawą wczesnonowożytnego wydania Canisiusa i krótko potem, po roku 1600, zaginął – może padł ofiarą zniszczeń wojny trzydziestoletniej¹⁵.

Utwór zawiera precyzyjnie datowaną, chronologicznie uporządkowaną relację z pobytu Liudpranda w Konstantynopolu, jego kontaktów z cesarskim dworem oraz drogi powrotnej. Relacja urywa się na opowieści o pobycie posła wraz z orszakiem na Korfu. Wstęp oraz inwokacje do niezwykniętych cesarzy Augustów i cesarzowej Adelajdy budują wrażenie, że mamy do czynienia z autentyczną relacją posła dla swoich chlebobodawców, tekstem spisywanym już w trakcie poselstwa albo też zaraz po jego zakończeniu i być może na podstawie prowadzących na bieżąco notatek¹⁶. Liudprand na początku swojego tekstu tłumaczy, że nie miał możliwości w trakcie pobytu nad Bosforem wyekspediować posłańca z listem i to przedstawia jako rację napisania sprawozdania (I, s. 175). Sugeruje w ten sposób, że zastępuje ono cząstkowe raporty. Wskazuje też, że jego zlecniodawcy byli przez cały czas misji odcięci od informacji – lub od rzetelnych wieści na temat jego poczynąń. W podobnym kierunku prowadzi nasycenie opowieści emocjami – tymi negatywnymi, artykułowanymi w odniesieniu do gospodarzy i partnerów. Rodzi się przez to odczucie, że Liudprand pisał w gniewie i złości, pośpiesznie wylewał żółć na pergamin. Żartobliwie dałoby się wręcz sparafrazować, na potrzeby podsumowania intencji pisarza, pierwsze słowa Iliady: „Gniew opiewaj bogini” – z pełną bowiem świadomością autor daje wyraz właśnie tego rodzaju emocjom¹⁷.

¹³ W. Huschner, *op. cit.*, s. 592 i nn. pisał o literackich i osobistych związkach Liudpranda z takimi osobami jak Rather, Adalbert, Hrotswitha, Abraham biskup Freising.

¹⁴ K.J. Leyser, *Ends and Means in Liutprand of Cremona*, w: *Byzantium and the West c. 850 – c. 1200. Proceedings of the XVIII Spring Symposium of Byzantine Studies. Oxford 30th March – 1st April 1984*, red. J.D. Howard-Johnston, Amsterdam 1988, s. 142.

¹⁵ Cf. *Liudprandi Cremonensis opera omnia* (Corpus Christianorum, Continuatio Mediaevalis, 156), wyd. P. Chiesa, Turnhout 1998, wstęp, s. LXXXVII–LXXXVIII.

¹⁶ S. Kolditz, *Leon von Synada und Liutprand von Cremona. Untersuchungen zu den Ost-West-Kontakten des 10. Jahrhunderts*, „Byzantinische Zeitschrift” 2002, 95, s. 523.

¹⁷ Cf. R. Schieffer, *Zur Dimension der Überlieferung bei der Erforschung narrativer Quellen des Mittelalters*, w: *Von Fakten und Fiktionen. Mittelalterliche Geschichtsdarstellungen und ihre kritische Aufarbeitung*, red. J. Laudage, Köln–Weimar–Wien 2003, s. 75–76: emocjonalny charakter przekazu Liudpranda jest jasny, zaś funkcja propagandowa podżegania do wojny z Bizancjum – nie tak oczywista. O subiektywizmie Liudpranda cf. też: J. Koder,

Wśród historyków pojawiły się wszak wątpliwości w tej sprawie i tendencja, by podejrzewać autora o rodzaj literackiej mistyfikacji – nie mającej na celu wprowadzenie w błąd Ottona, lecz raczej skierowanej do innych potencjalnych odbiorców.

Owe wątpliwości mogą wynikać po części z założeń dotyczących ówczesnej praktyki dyplomatycznej¹⁸. W sytuacji gdy przekaz oralny pozostawał co najmniej tak samo ważnym kanałem komunikacyjnym, a główny mocodawca poselstwa niekoniecznie należał do ludzi dobrze oswojonych z pismem (jak stwierdzał inny współczesny dziejopis, Widukind, Otto wyuczył się bieglejszego czytania w dojrzałym wieku, po śmierci swojej pierwszej żony Edyty¹⁹), tworzenie obszernego tekstu przeznaczonego dla Ottona wydawałoby się zbędne. Nie zachowały się dla tego okresu żadne analogiczne sprawozdania. Opowieść samego Liudpranda o jego poselstwie sprawowanym w młodości z ramienia Berengara, nawet jeśli oparta o jakieś notatki, została zredagowana po kilku latach i umieszczona w tekście o zupełnie innym charakterze. Wolno zakładać, że szybciej i obszerniej Liudprand był w stanie zrelacjonować swoją misję po dotarciu na dwór podczas jednej czy kilku audiencji u cesarza lub u obu cesarzy. Mógł też wtedy odpowiedzieć na wszystkie dodatkowe pytania. Jednocześnie tekst w znanej nam postaci wydaje się – mimo braku dokończenia – nazbyt starannie literacko dopracowany, aby być szkicem służącym jedynie za podstawę dla wypowiedzi ustnej. Stąd bardziej prawdopodobna jest inna sekwencja. Liudprand mógł prowadzić notatki w Konstantynopolu – choć daty zapewne potrafił też zapamiętać, a jego zapis dialogów z cesarzem Niceforem i jego dostojnikami równie dobrze może łączyć pamięć i okraszoną solidną dawką złej woli imaginację. Natomiast na napisanie tekstu stylizowanego na skierowane do cesarzy sprawozdanie zdecydował się już

Subjektivität und Fälschung in der byzantinischen Geschichte. Liutprand von Cremona als 'Historiograph' und als Objekt der Historiographie, „Byzantiaka” 1995, 15, s. 107–132.

¹⁸ Od strony historii dyplomacji misja Liudpranda – w oparciu o jego tekst – została przenalizowana m.in. w: J.N. Sutherland, *The Mission to Constantinople in 968 and Liutprand of Cremona*, „Traditio” 1975, 31, s. 55–81; H. Mayr-Harting, *Liudprand of Cremona's Account of His Legation to Constantinople (968) and Ottonian Imperial Strategy*, „The English Historical Review” 2001, 116, 467, s. 539–556; T. Hoffmann, *Diplomatie in der Krise. Liutprand von Cremona am Hofe Nikephoros II. Phokas*, „Frühmittelalterliche Studien” 2009, 43, s. 113–178; także S. Groth: *Kaisertum, italienisches Königtum und Papsttum. Zur (temporären) Fixierung eines Dreiecksverhältnisses durch Otto den Großen*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken” 2016, 96, s. 123–126.

¹⁹ *Widukindi monachi Corbeiensis Rerum Gestarum Saxoniarum libri tres*, wyd. P. Hirsch, H.-E. Lohmann, MGH SS rer Germ. 60, Hannover 1935, II, 36, s. 96.

po zrelacjonowaniu swojej misji w ustnej formie²⁰. Wydaje się przy tym, że nikt mu nie zlecał opracowania dzieła – była to jego własna inicjatywa²¹.

Dla wyjaśnienia podjęcia się przez Liudpranda owego nietypowego przedsięwzięcia literackiego da się wskazać motywację dwóch typów: polityczną i osobistą. W drugim przypadku warto przypomnieć wcześniejsze teksty Liudpranda, zwłaszcza zaś *Antapodosis*. Wydaje się, że traktował on swoje dzieła również (bo nie tylko) jako lewary własnej kariery. W oczywisty sposób nie mógł uznać poselstwa do Konstantynopola za sukces. Potrzebował usprawiedliwić swoje niepowodzenie także po to, by ustrzec się przed utratą cesarskiej łaski i przed intrygami potencjalnych dworskich przeciwników²². Te wszystkie fragmenty, w których opowiadał, jak to ścierał się z Niceforem wraz z domniemanymi gniewnymi czy złośliwymi wypowiedziami wschodniego cesarza dostarczać miały najmocniejszych argumentów za tym, że Liudprand godnie bronił sprawy Ottonów²³. Ponadto potrzebował podtrzymać swoją renomę eksperta od spraw bizantyjskich. Stąd też tekst zawierał nie tylko filipiki przeciw Niceforowi i satyryczny obraz greckiego cesarstwa, stanowiąc upust dla rozgoryczenia biskupa Cremony, ale też miał przekazywać wiedzę, do której, jak sugerował autor, nikt mniej od niego kompetentny i wnikliwy nie mógłby dotrzeć. Zewnętrzną tego oznaką było przytaczanie greckich fraz²⁴. W tym wypadku zresztą autor musiał się liczyć z ewentualnością, że użyta terminologia zostanie zweryfikowana – pewna część jego hipotetycznej publiczności mogła się z greką stykać.

Osobisty aspekt to także, być może, odreagowanie stresu, jakim okazała się konfrontacja z Niceforem Fokasem – osobistością zupełnie inną niż poznany przez Liudpranda 20 lat wcześniej Konstantyn VII. Jak zauważał Johannes Koder, ci dwaj partnerzy w rozmowach, cesarz i poseł, nie odpowiadali sobie wzajemnie, gdy chodzi o wyobrażenia związane z ich statusem. Ascetycznie wojowniczy cesarz zaprzeczał wyobrażeniom

²⁰ Dyskusja na ten temat m.in. M. Lintzel, *Studien über Liudprand von Cremona*, w: idem, *Ausgewählte Schriften*, t. 2, *Zur Karolinger- und Ottonenzeit, zum hohen und späten Mittelalter, zur Literaturgeschichte*, Berlin 1961, s. 370; K.J. Leyser, *op. cit.*, s. 124; S. Kolditz, *Leon*, s. 525.

²¹ J.N. Sutherland, *The Mission*, s. 76, 81; podobnie np. W. Brandes, *Liudprand von Cremona (Legatio Cap. 39–41) and a hitherto unregarded west-eastern correspondence on the meaning of the years 1000 A.D.*, „Byzantinische Zeitschrift” 2000, 93, s. 438, przyp. 12.

²² J.N. Sutherland, *The Mission*, s. 55.

²³ T. Hoffmann, *Diplomatie*, s. 146.

²⁴ Autor popisywał się wręcz stale swoją erudycją – J. Koder, *Erfolglos als Diplomat, erfolgreich als Erzähler? Liudprand von Cremona als Gesandter am byzantinischen Kaiserhof, w: Menschen, Bilder, Sprache, Dinge. Wege der Kommunikation zwischen Byzanz und dem Westen*, cz. 2, *Menschen und Worte*, red. F. Daim et al., Mainz 2018, s. 127; o dziełach, które biskup Cremony przywoływał w swoich tekstach cf. J.N. Sutherland, *Liudprand*, s. 21–22.

Liudpranda, dla którego modelem był Konstantyn, zaś światowy i zarazem agresywny w obejściu biskup Cremony nie odpowiadał wyobrażeniom Nicefora o biskupie. Napędzało to obopólną awersję²⁵.

Motywacja polityczna jest przynajmniej tak samo złożona. Nie należy wykluczać, że opracowanie tekstu zlecił istotnie cesarz Otto I. W takim przypadku można byłoby pomyśleć o intencji przygotowania na potrzeby elity – cesarskich dostojników i doradców, kręgów longobardzkich oraz papieskiej kurii – swego rodzaju dokumentu uzasadniającego zdecydowaną antygrecką linię polityczną²⁶. Może nawet – z premedytacją wyostrzającego antagonizm²⁷. Znajomość dalszych wypadków – w szczególności pójścia dworu zachodniego na kompromis z Konstantynopolem – nie powinna skłaniać do przekonania, że cesarz Otto i jego otoczenie jeszcze na przełomie 968 i 969 r. nie mogli być „wojennymi jastrzębiami”.

Częściej się zakłada, że Liudprand napisał swój tekst na potrzeby prowojennego stronnictwa. Ci ludzie – w szczególności wspomniani już longobardzcy książęta – także wykorzystując dostarczoną przez dyplomatę argumentację, zamierzali wywierać presję na cesarza. Celem byłoby popchnięcie Ottona w kierunku wojny i pełniejszego zaangażowania w południowej Italii²⁸. Dlatego Liudprand nie oszczędził żadnego literackiego środka i nie pominął żadnej przesłanki, ażeby pokazać złą wolę Nicefora, a zarazem słabość jego cesarstwa, czyniącą zeń nie aż tak silnego przeciwnika, jak to się mogło wydawać.

Innym wierzchołkiem politycznego wielokąta, w jakim funkcjonował Liudprand, była papieska kuria. Ona również prowadziła własną bizantyjską politykę. Papiescy wysłannicy, niższej rangi niż Liudprand,

²⁵ J. Koder, *Die Sicht des „Anderen“ in Gesandtenberichten*, w: *Die Begegnung des Westens mit dem Osten (Kongressakten des 4. Symposiums des Mediävistenverbandes in Köln 1991)*, red. O. Engels, P. Schreiner, Sigmaringen 1993, s. 126.

²⁶ K.J. Leyser, *op. cit.*, s. 135. Longobardzcy książęta Kapui i Benewentu jako możliwi adresaci, których należało definitywnie odciągnąć od Bizancjum, tekst opracowywany w początkach roku 969, gdy autor był już na dworze Ottonów w południowej Italii, to tezy w: H. Mayr-Harting, *op. cit.*, *passim*. J.N. Sutherland, *Liudprand*, s. 97 sądził, że *Relatio* powstała w pierwszych miesiącach 969 r. w Cremonie.

²⁷ Według Johannes Kodaera, *Byzanz als Mythos und Erfahrung im Zeitalter Ottos I.*, w: *Ottomische Neuanfänge*, red. B. Schneidmüller, S. Weinfurter, Mainz 2001, s. 242, brak antybizantyjskich akcentów w bardzo bliskim czasie powstania tekstowi Liudpranda przekazie Adalberta z jego kontynuacji kroniki Reginona o poselstwach wymienianych z Bizancjum ok. 967–968 może sugerować, że Liudprand przedstawił na dworze bardziej powściągliwą, nie aż tak jadowitą relację.

²⁸ J.N. Sutherland, *The Mission*, s. 61 – sprawa południowych Włoch równorzędnym względem ciągłego poniżania i obrażania Nicefora wątkiem tekstu Liudpranda.

przebywali nad Bosforem w tym samym czasie i doznawali nawet gorszych przykrości – z rzeczywistym uwięzieniem włącznie²⁹. To nie jest czas wielkich teologicznych konfliktów między obu najważniejszymi kościelnymi stolicami, ale sprawa kościelnej jurysdykcji nad południem Italii zaogniała stosunki. Od czasów cesarza-ikonoklasty Leona III diecezje południa usytuowane o zaledwie kilka czy kilkanaście dni drogi od Rzymu pozostawały podporządkowane patriarsze Konstantynopola. Pod koniec lat sześćdziesiątych X w. rozwijała się inicjatywa wykreowania arcybiskupstwa w Benewencie. Owa zmiana organizacji miała antybizantyjskie ostrze, sprzęgała się też z interesami Longobardów. Miała też zapewne swoich przeciwników – choć wiadomo o nich o wiele mniej niż w przypadku mającego swój finał w tych samych latach wielkiego sporu o erygowanie arcybiskupstwa w Magdeburgu³⁰. Nie musieli to być tylko greccy duchowni i mnisi w tamtej epoce wciąż odgrywający pewną rolę w samym Rzymie i kultuwujący związki z Konstantynopolem³¹. Kilka miesięcy po powrocie Liudpranda z poselstwa, w maju 969 r., w Rzymie odbył się pod przewodnictwem papieża Jana XIII synod, który zatwierdził utworzenie nowej prowincji kościelnej. Liudprand prawdopodobnie uczestniczył w zgromadzeniu i należał do zwolenników sprawy. Jego utwór został zredagowany tuż przed i mógł być wykorzystywany do urabiania postaw³². Choć *Relatio* nie porusza kwestii organizacji kościelnej w południowych Włoszech, to pokazuje zarazem, że wschodni kontrahent pozostaje wrogi także w stosunku do papieża i nie warto iść wobec niego na ustępstwa, zwłaszcza w tak poważnych kwestiach. Przypomnijmy, że Liudprand opowiada o przybyciu na dwór Nicefora papieskich posłów, których z powodu obraźliwej, zdaniem dygnitarzy bizantyjskich, tytułatury w liście papieża wtrącono do więzienia.

Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o intencje Liudpranda i hierarchię jego celów nie jest możliwe. Zachowany tekst można uznać za produkt starannego przepracowania dokonanego przez doświadczonego autora dysponującego wysoką kulturą literacką. Wbrew pozorom zatem to nie dokument rejestrujący na bieżąco odczucia i emocje. Autor

²⁹ Liudprand, *Relatio*, c. 47–48, s. 200–201.

³⁰ O tym sporze i jego toczącym się w okresie misji Liudpranda finale cf. m.in. O. Engels, *Die Gründung der Kirchenprovinz Magdeburg und die Ravennater „Synode“ von 968*, „Annuaire Historiae Conciliorum“ 1975, 7, s. 136–158.

³¹ Ostatnio o nich m.in. A. Peters-Custot, *Monastic Travel between the Byzantine Empire and the West: The Italo-Greek Brokers, 10th–13th Century*: w: *A Companion*, s. 446–470.

³² S. Kolditz, *Leon*, s. 526–528; A. Brakhman, *op. cit.*, s. 143 i 199; W. Brandes, *op. cit.*, s. 445–446, uznawał, że tekst mógł powstać nawet później, do wiosny 970 r., gdy Liudprand już wiedział, że panowanie Nicefora istotnie trwało niespełna siedem lat – wymienionych w rzekomym prorocztwie, które przytaczał w swoim tekście.

nie tylko daje im upust, ale też buduje na ich bazie przekaz – tak jak wcześniej skomponował *Antapodosis* wokół idei pomsty, na którą zasługują nieprawi³³.

Z drugiej strony nic nie wiadomo o oddziaływaniu utworu oraz o tym, na ile autor przy jego pomocy potrafił osiągnąć swoje cele. Uczestnictwo Liudpranda w misji Gerona wskazywałoby, że biskup Cremony nie wypadł z łask cesarza. A zatem usprawiedliwienie zostało przyjęte. Jednak była to rola podrzędna, a poselstwo Gerona realizowało odmienną linię niż ta proponowana w *Relatio*. Zwroty polityki Ottona I wobec cesarstwa wschodniego można interpretować, całkowicie pomijając tekst Liudpranda. W ogóle spekulatywny charakter mają dociekania dotyczące tego, kto ją kształtował. Cóż z tego, że można zidentyfikować dzięki listom osób występujących jako interwenienci na cesarskich dokumentach dygnitarzy czynnych w latach 968–972 przy Ottonie. W ogóle przecież nie wiadomo, kto był w sprawach polityki wschodniej konsultowany i jakie stanowisko zajmował. Założenie, że dostojnicy pochodzący z Niemiec i tam sprawujący godności, widząc złe skutki przedłużającej się nieobecności Ottona w ojczyźnie, opowiadali się za jego powrotem za Alpy, co pociągało zgodę na szybsze i bardziej kompromisowe uregulowanie spraw spornych, a z kolei ci z Włoch (jak Liudprand), mówiąc obrazowo, wciągali monarchę w sprawy Italii i opowiadali się raczej za usuwaniem wpływów bizantyjskich, musi pozostać tylko założeniem. Protokoły narad dla tamtej epoki się nie zachowały... Uboga tradycja tekstu Liudpranda pośrednio i nie w przesądzający sposób sugerowałaby zaś, że autor nie podjął wysiłków w kierunku jego dystrybucji.

Hipotetyczni zatem pozostają odbiorcy. Ze względu na wagę tej kwestii warto raz jeszcze zakreślić ich grono – i to możliwie najszerszej. Obejmowałoby ono obu Ottonów oraz zainteresowaną sprawami włoskimi cesarzową Adelajdę, dygnitarzy obecnych na dworze – i tych z Niemiec, i tych z Italii, papieża Jana i jego najbliższy krąg oraz longobardzkich książąt. Do tych wszystkich osób Liudprand mógł chcieć dotrzeć ze swoimi ideami. Wobec nich chciał się pokazać w roli eksperta. Przy nich mógł chcieć wystąpić w roli doradcy, więcej nawet: współkreatora „wschodniej polityki” ottońskiego dworu.

Warto dopuścić też ewentualność, że mamy do czynienia z tekstem nie tylko odzwierciedlającym wrażenia z poselstwa, ale i powstałym po dyskusjach, które autor toczył już po powrocie. Zanim sięgnął po pióro, zdawał już ustną relację, przekonywał do swoich racji, ale też swoje

³³ O tym szerzej: J.N. Sutherland, *The Idea of Revenge in Lombard Society in the Eighth and Tenth Centuries: The Cases of Paul the Deacon and Liudprand of Cremona*, „Speculum” 1975, 50, 3, s. 391–410.

zdanie pod wpływem odbytych rozmów modyfikował. Tekst zatem zawiera w sobie dobrze ukryte głosy innych podmiotów – właśnie z listy wskazanej w poprzednim akapicie.

Opisując panującego nad Bosforem cesarza, jego dwór i stolicę, choćby w wrywkowy i impresyjny sposób, Liudprand czynił ze swojego tekstu coś więcej niż sprawozdanie z ambasady. Tworzył mianowicie także świadectwo i ofertę dla nowej tożsamości. To była wspólna tożsamość Ottonów i elit ich państwa z południowej i północnej strony Alp. Liudprand w pełni świadomie przeciwstawiał ich tradycjom i terażniejszości wschodniego, greckiego cesarstwa³⁴. Poniższa analiza wybranych fragmentów *Relatio* pozwala to pokazać w bardziej dobitny sposób.

Istnieje oczywisty kontrast pomiędzy sposobem, w jaki Liudprand opowiedział o Konstantynopolu i cesarskim dworze w *Antapodosis*, a narracją na ten temat zawartą w *Relatio*³⁵. W pierwszym przypadku autor stara się zadziwić swojego czytelnika i daje do zrozumienia, że sam pozostaje pod wrażeniem oglądanych wspaniałości³⁶. W tekście późniejszym narrator przekonuje odbiorców swojego tekstu, iż w Konstantynopolu właściwie nie ma nic godnego uwagi, podziwu, zachwytu. W tej mierze tekst wykazuje tendencję przeciwną legendzie Konstantynopola jako miasta bajecznych bogactw dzierzonych, owszem, przez niegodnych ludzi. Tak przecież widziana była cesarska stolica w epice rycerskiej Zachodu i w licznych przekazach historiograficznych³⁷.

Szczególnie dobrze widać intencje Liudpranda w opisie dworskich ceremonii, których był świadkiem. Narracyjny powód ich uwzględnienia wynikał z faktu, że były to okazje do spotkania się posła z cesarzem i dostojnikami. Oprócz tego liczył się powód ideowy. Dworskie czy dworsko-religijne ceremonie to w rozumieniu Liudpranda, odbiorców jego dzieła oraz późniejszych historyków wizytówka, mocne i zarazem potencjalnie słabe miejsce każdego ówczesnego systemu politycznego. Poprzez sposób ich realizowania ówże system był oceniany: z zewnątrz i z wewnątrz. Liudprand w *Antapodosis* pisał o rytuałach politycznych w praktyce, a dokonujący analizy jego przekazu historycy pokazywali,

³⁴ M. Rentschler, *Liudprand von Cremona. Eine Studie zum ost-westlichen Kulturgefälle im Mittelalter*, Frankfurt a. M. 1981, s. 6.

³⁵ Cf. J. Koder, *Erfolglos*, s. 127: bizantyjski rytuał i bizantyjskie potrawy zyskują diametralnie różne oceny w *Antapodosis* i *Legatio*.

³⁶ Liudprand, *Antapodosis*, w: *Die Werke Liudprands von Cremona*, wyd. J. Becker, MGH *Scriptores rerum Germanicarum* 41, Hannover–Leipzig 1915, lib. VI, c. 5–9, s. 147–148.

³⁷ Dla późniejszego okresu (XII–XIII w.) i literatury w języku starofrancuskim cf. na ten temat np. R. Devereaux, *Constantinople and the West in Medieval French Literature: Renewal and Utopia*, „Gallica” 2012, 25.

jak umiejętnie wykorzystywał on tego rodzaju sytuacje do delegitymizacji znienawidzonych longobardzkich władców³⁸.

W *Relatio* rzecz wygląda inaczej. Ambasador został zaproszony i odegrał rolę świadka podczas wielkiej procesji zdążającej do katedry Hagia Sofia w uroczystość Zielonych Świątek³⁹. W procesji uczestniczyli wszyscy trzej cesarze (Nicefor, Bazyli i Konstantyn) oraz dwór. Oprócz celu religijnego ów powtarzalny rytuał miał cel polityczny, powinien demonstrować okazałość i potęgę cesarstwa. Tymczasem Liudprand w swojej opowieści uwypukla motyw przebijającej się przez pozory przepychu biedy. Dworzanie mają na sobie stare, przetarte ubrania. Biskup wprost oznajmia w tym miejscu, że każdy z możliwych Ottona lepiej wygląda niż ludzie Nicefora. Złoto i klejnoty widać tylko na Niceforze. Ozdoby uwypuklają jednak jego brzydotę. Motyw ten prowadzi też do niedopowiedzianej konkluzji: władca jest nie tylko monstrum z wyglądu (o czym niżej), jest też pasożytem wysysającym zasoby swojego państwa. Dworzanie są biedni, bo Nicefor może nosić złoto i klejnoty⁴⁰.

Liudprand na potrzeby swoich chlebobawców i odbiorców tekstu dokonał zatem swoistej dekonstrukcji rytuału polegającej na odwróceniu znaków. Te wszystkie elementy, które miały budować pozytywny dla dworu bizantyjskiego przekaz, pod rzekomo wnikliwym spojrzeniem ottońskiego posła, pozwalają odsłonić przeciwstawną rzeczywistość. Autor wyśmiewa w swoim tekście stare szaty dworzan, choć z perspektywy bizantyjskiego dworu mogły być szacowne i godne prezentowania – i on potrafił to zrozumieć. Jednak dla Liudpranda, a przynajmniej dla jego odbiorców z ottońskiego kręgu, to nowe, efektowne szaty nadawały prestiżu imperialnej władzy⁴¹. Wykorzystał tę dwoistość twórczo lub inaczej mówiąc – ze złą wolą. Sformułował komunikat, który miał bieżący,

³⁸ Cf. P. Buc, *Writing Ottonian hegemony: good rituals and bad rituals in Liutprand of Cremona*, „Majestas” 1996, 4, s. 3–38.

³⁹ Liudprand, *Relatio*, c. 9, s. 180–181.

⁴⁰ Karl Leyser zaproponował interesującą interpretację tego fragmentu: choć co roku cesarz rozdawał nowe szaty swoim ludziom, o czym sam Liudprand pisał w *Antapodosis*, założenie wytartych mogło być pod panowaniem Nicefora demonstracją opozycyjności, a noszenie rzeczy po dziadkach dla części dworzan było demonstracją ich elitarności wobec nuworzyszy. Liudprand ignoruje jednak te okoliczności, by poniżyć w przekazie Nicefora i cały dwór – K.J. Leyser, *op. cit.*, s. 137–138. Podobnie ze złą wolą mógł interpretować wygląd i zachowanie Nicefora, wiedząc zapewne dobrze, że cesarz prowadził bardzo skromny, spartański tryb życia – o tym z kolei T. Hoffmann, *Diplomatie*, s. 176. A. Small, *op. cit.*, s. 92 – w tym kontekście mówi o świadomym budowaniu przez autora nieporozumień: „process of creative misunderstandings”.

⁴¹ A. Small, *op. cit.*, s. 92. H. Hunger, *Phänomen Byzanz – aus europäischer Sicht*, Bayerische Akademie der Wissenschaften, Sitzungsberichte, Philosophisch-historische Klasse,

polityczny sens. Grecy nie są potężni. Nie są bogaci. Nie są też prawdziwie pobożni. Wykonywane w trakcie ceremonii pieśni służące uczczeniu Nicefora (nazywające go na przykład „bladą śmiercią Saracenów” czy „księciem pokoju”) zakłamują prawdę i stają się dowodem obłudy tych wszystkich, którzy w owym całym żalosnym spektaklu czynnie uczestniczą⁴². W innym miejscu Liudprand wyśmiewał głupotę bądź obłudę Greków życzących tak samo w chóralnej, pochwalnej pieśni wielu lat życia bardzo sędziwemu już ojcu Nicefora⁴³. Pustota treściowa (z perspektywy autora) pozbawia też piękna formę. W żadnym stopniu Liudprand nie jest w roku 968 zachwycony greckimi śpiewami. Cały ten demaskatorski trop pod piórem Liudpranda miał odpowiedniki w tekstach wcześniejszych i późniejszych (starożytni Grecy o dworze perskiego króla królów, nowożytni Anglicy czy Holendrzy o dworze i monarchii hiszpańskich Habsburgów, czy też europejscy ambasadorzy o dworze padyszacha). Można go ująć następująco: rozbudowana etykieta i ceremoniał przykrywają swoimi formami rzeczywistość o zupełnie innym oddźwięku. Liudprand odkrywa (przed odbiorcą, bo to przecież swoista narracyjna gra), jak rytuały zakłamują ową rzeczywistość.

Podobnie może być interpretowany fragment o uczcie w cesarskim pałacu w święto Piotra i Pawła, kiedy to Liudprand został posadzony dalej od cesarza niż wysłannik władcy Bułgarów⁴⁴. Liudprand wedle swoich słów wystąpił ostro przeciw takiemu despektowi – w obronie honoru Augustów, swoich panów („In vobis contemptus, in vobis spreus, in vobis abiectus”). Wstał obrażony. Tłumaczono mu, owszem, skąd wyniknęło protokolarne pierwszeństwo Bułgarów, ale nie dał się przekonać. Aby uniknąć dłuższego znajdowania się w tej sytuacji, zgodził się jakoby jeść przy osobnym stole – ze sługami cesarza. Potem sam cesarz posłał mu kawał mięsiva z własnego półmiska i starał się uśmierzyć jego zagniewanie. W pierwszym odbiorze sprawa wygląda na skandal dyplomatyczny – z gatunku spraw znanych także w epokach późniejszych. Opowieść – w nieznaney nam ustnej formie przekazana wcześniej Ottonowi, potem wykorzystana w tekście – miała pokazać biskupa

Jahrgang 1984, H. 3, München 1984, s. 15–16, uznawał, że Liudprand rzeczywiście nie rozumiał niuansów bizantyjskiego ceremoniału.

⁴² O. Kresten, *Pallida mors Sarracenorum. Zur Wanderung eines literarischen Topos von Liudprand von Cremona bis Otto von Freising und zu seiner byzantinischen Vorlage*, „Römische historische Mitteilungen” 1975, 17, s. 23–75, dowodzi, że Liudprand, pisząc o pieśniach pochwalnych na cześć Nicefora, nawiązywał do rzeczywistości wykonywanych aklamacji i tropił literackie (horacjańskie) pochodzenie tytułowej frazy „blada śmierć”.

⁴³ Liudprand, *Relatio*, c. 28, s. 190.

⁴⁴ Liudprand, *Relatio*, c. 19, s. 185.

Cremony w roli niezawodnego i czujnego obrońcy czci zachodniego cesarstwa. Służyła usprawiedliwieniu niepowodzenia misji lub – sposobu prowadzenia jej przez posła (mamy zbyt mało informacji, by zakładać, iż Ottonowi rzeczywiście zależało w roku 968 na osiągnięciu porozumienia z wschodnim dworem). Ale Liudprand chciał pokazać coś jeszcze. Jego gospodarze, dając przed nim pierwszeństwo wysłannikowi barbarzyńskiego, niemal pogańskiego władcy, wykazali się zagubieniem rozumienia właściwego porządku. W wyobrażeniach posła, które zapewne dzielił ze swoją publicznością, istniała swego rodzaju pierwsza klasa geopolityki jego czasów, do której należało cesarstwo Ottonów ze wszystkimi podległymi mu ludami (wymienionymi w innym miejscu) oraz klasa druga czy dalsza, a zatem Bułgarzy (mający wtedy, przypomnijmy, ustabilizowane, rozległe władztwo), Węgrzy czy Słowianie trafiający na ottońską służbę – albo poganie, albo chrześcijanie bardzo świeżej daty. Ten ład powinien znajdować odzwierciedlenie w politycznych ceremoniałach. Na dworze w Konstantynopolu jak gdyby o tym zapomniano. Zapanował zatem chaos. Nie były już wykonywane w należyty sposób sformalizowane i stanowiące część politycznego rytuału działania. Inaczej zaś było jeszcze podczas poprzedniego pobytu Liudpranda: opis w *Antapodosis* jego audyencji u Konstantyna VII zawierający też informację o przekazaniu darów wydaje się pokazywać sytuację wzorcową, a przynajmniej normalną⁴⁵. To także potwierdzało schyłkowość dworu Nicefora i słabość cesarstwa.

W innym miejscu Liudprand spróbował wprost ugodzić w pretensje Greków do bycia przywódcami cywilizowanego świata. Opisał mianowicie, jak cesarz Nicefor prezentował się na koniu. Mały *basileus* dosiadający wielkiego i niesfornego konia przypominać miał Liudprandowi laleczki (*puppa*) „waszych Słowian” usadzone na koniach bez uzdy⁴⁶. Tu nie chodzi tylko o komizm: przywołanie podległych Ottonowi Słowian miało umieścić opisywanego władcę wraz z jego poddanymi w ramach kreślonej przez biskupa z Cremony mentalnej mapy już raczej w regionach barbarzyństwa.

Czy fizyczny, odrażający w swoim wydźwięku portret Nicefora Fokasa pod piórem biskupa Cremony ma znaczenie dla osiągnięcia celów, które u Liudpranda wolno podejrzewać? Autor podkreślał te cechy fizjonomii bohatera, które mógł skonstrastować z wyglądem swoich mocodawców. Tu z pomocą przychodzi wizerunek Ottona Wielkiego nakreślony przez Widukinda. Jest on obciążony tradycją literacką: do głosu dochodzą Einhard, a poprzez niego Swetoniusz, lecz to samo da się powiedzieć

⁴⁵ Liudprand, *Antapodosis*, lib. VI, c. 5–6, s. 147–148.

⁴⁶ Liudprand, *Relatio*, c. 23, s. 187–188.

o jadowitej karykaturze Nicefora Fokasa stworzonej przez Liudpranda. Ta ostatnia czerpie bowiem z tradycji rzymskiej satyry, do znajomości której Liudprand przyznawał się w swoich tekstach – w interesującym nas miejscu wprost przywołując Juwenalisa. Konwencjonalność i zależność od wzorców literackich nie wymagała czy nie warunkowała w jednym bądź drugim przypadku zupełnej fikcyjności wizerunku. Liudprand postrzegał fizjonomię Ottona I w zbliżony sposób do Widukinda, czego dowodzą już jego słowa kontrpunktujące portret Nicefora.

Przypomnijmy, iż pod piórem Widukinda Otto jawi się jako „mąż o mocnej budowie ciała i wyglądzie pokazującym królewską godność, głowie o siwych włosach” (obaj autorzy znali już Ottona w dojrzałym wieku), „ze świecącymi oczami miotającymi błyski, cerze czerwonawej i długiej brodzie”. Do tego dochodziły „piers kudłata niczym lwia grzywa, brzuch zgrabny, sposób chodzenia szybki i zarazem poważny, predylekcja do rodzimych (saskich) szat”⁴⁷.

I to może być kontekst dla następującego opisu powierzchowności Nicefora, mężczyzny, jak się zdaje, w podobnym wieku do swojego zachodniego politycznego konkurenta. Bizantyjski imperator u Liudpranda to ludzkie monstrum⁴⁸, karzeł o nalanym obliczu i malutkich oczach, zeszpecony przez krótką, szeroką i gęstą brodę, w połowie siwiejącą. Jego szyja miała być krótka. Gęsta szczecina na głowie przywodziła na myśl wieprza, a ciemna skóra – Etiopa⁴⁹. Był brzuchaty i miał nieproporcjonal-

⁴⁷ Widukind, II, 36, s. 97: „Accessit ad haec et moles corporis, omnem regiam ostendens dignitatem, capite cano sparsus capillo, oculi rutilantes et in modum fulguris cita repercussionem splendorem quondam emittentes; facies rubicunda et prolixior barba et haec contra morem antiquum. Pectus leoninis quibusdam sparsus iubis; venter commodus; incessus quondam citus; modo gravior; habitus patrius, et qui numquam sit peregrino usus”.

⁴⁸ Liudprand, *Relatio*, c. 3, s. 177 (Liudprand opowiada, jak został przyprowadzony przed oblicze Nicefora, stąd forma biernika): „[...] hominem satis monstruosum, pygmaeum, capite pinguem atque oculorum parvitate talpinnum, barba curta, lata, spissa et semicana, cervice digitali turpatum, prolixitate et densitate comarum satis hyopam, colore Aethiopem, ‘cui per mediam nolis occurrere noctem’, ventre extensum, natibus siccum, coxis ad mensuram ipsam brevem longissimum, cruribus parvum [...]”.

⁴⁹ Do pewnego stopnia podobne elementy: gęste włosy, mocna budowa ciała znalazły się we współczesnym opisie Nicefora u bizantyjskiego autora Leona Diakona, ale tam nie ma karykatury (przeciwnie: pojawia się porównanie do Heraklesa) – *Leonis Diaconi Caroloensis Historiae libri decem et Liber de velitatione bellica Nicephori Augusti e recensione Caroli Benedicti Hasii*, wyd. C.B. Hase, „Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae” 30, Bonn 1828, III, 8, s. 48 (angielski przekład: *The History of Leo The Deacon. Byzantine Military Expansion in the Tenth Century*, wyd. A.-M. Talbot, D.F. Sullivan, Washington D.C. 2005, tu s. 98–99). Cf. R. Morris, *The two faces of Nikephoros Phokas*, „Byzantine and Modern Greek Studies” 1988, 12, s. 83–115 (tekst poświęcony opiniom o Niceforze w bardzo różnych przekazach);

ne kończyny. Długim włosom Nicefora odpowiadały długie rękawy jego szat. Wreszcie – nosił kobiece w odbiorze Liudpranda nakrycie głowy. Nicefor żywił się czosnkiem, cebulą i porami, a pił wodę po kąpieli. Ten ostatni wątek przypomina znane miejsce z *Powieści minionych lat*, gdzie mowa jest o muzułmanach, którzy prócz kultywowania innych odrażających zwyczajów trzymają się i tego, że do ust biorą wodę po swoich intymnych ablucjach⁵⁰. Liudprand z premedytacją stara się osiągnąć efekt komiczny i obnażyć to, co dla niego jest grą pozorów: cesarski majestat i ceremoniał kiepsko przykrywają nikczemność, prostactwo, estetyczną dewiację i brak kwalifikacji człowieka, który uzurpował władzę. Liudprand przypomina w tych samych passusach młodych cesarzy, Bazylego i Konstantyna, całkowicie podporządkowanych Niceforowi. Ten ostatni przyrównany zostaje jeszcze do Ulissesa, ale to jedna z tych sytuacji, gdy z owego bohatera antycznej kultury wydobywa się negatywne aspekty: kłamliwość i podstępność.

Kreśląc fizyczno-duchowy portret Nicefora, Liudprand zagrał prawdziwym czy domniemanym kontrastem. Barwa i sposób ułożenia włosów stanowiły dla owego kontrastu filary. Portret Widukinda dopomaga to uwypuklić. Ottonowie są jaśni (czerwonawa cera u seniora), Nicefor – ciemny niczym Etiop. Nie da się tutaj uciec od pewnych kulturowych konotacji. Etiopia i Etiopowie w tradycji tekstów patrystycznych i późniejszych występowali w roli krainy grzechu oraz ludu grzeszników. Czerni łączono z grzesznikami (bywała ona wtedy niejako zmywalna – poprzez odkupienie), jak również z piekłem (nieusuwalna). W odniesieniu do koloru skóry tego rodzaju skojarzenia (i hermeneutyczny koncept „czarności”) rozwijały się w epoce Liudpranda tym swobodniej, paradoksalnie, gdyż osobisty kontakt z przedstawicielami czarnej rasy był relatywnie rzadki. Nie istniały zatem silne bodźce do zastanawiania się nad nawróceniem i odkupieniem tych ludzi⁵¹. Liudprand posiłkuje się retoryczną

M. Rentschler, *Liudprand*, s. 60–61 oraz C. Head, *Physical descriptions of the emperors in Byzantine historical writing*, „Byzantion” 1980, 50, 1, s. 232–233. Przekształcony, odległy od Liudpranda i Leona wizerunek Nicefora Fokasa wystąpił w mediach popularyzujących historię bizantyjską w Grecji – także w kontekście współczesnej polityki, na przykład na znaczkach pocztowych czy w materiałach promujących nadanie imienia cesarza okrętowi wojennemu. O tym właśnie fenomenie traktuje pierwsza część artykułu: J. Burke, *Inventing and re-inventing Byzantium: Nikephoros Phokas, Byzantine Studies in Greece, and ‘New Rome’*, w: *Wanted: Byzantium. The Desire for a Lost Empire*, red. I. Nilsson, P. Stephenson, „Acta Universitatis Upsaliensis: Studia Byzantina Upsaliensia” 2014, 15, s. 9–42.

⁵⁰ *Повесть временных лет*, red. В.Р. Адрянова-Перец, tłum. Д.С. Лихачев, t. 1, Москва–Ленинград 1950, pod rokiem 6494, s. 61 (przemowa „Filozofa” do Włodzimierza).

⁵¹ G. Heng, *The Invention of Race in the European Middle Ages*, Cambridge 2018, s. 185 z odwołaniem do prac Jeanette Devisse, oraz przyp. 4, s. 243.

przesadą – Nicefor nie był przecież czarnoskóry, zakłada też, że czytelnicy nie rozumieją frazy z Etiopem dosłownie. Ważniejsze dla niego jest co innego: porównanie z Ottonami. Nicefor miał być od nich ciemniejszy, i to od razu ujawniało, iż jest moralnie gorszy. Nie zasługuje zatem na to, by wchodzić z nim w sojusze i przyjaźnie (komunikat kierowany do longobardzkich protagonistów polityki w Italii). Stopniowalność odcieni zachowywała znaczenie w świecie, w którym nie tylko realnie spotykano ludzi o bardzo zróżnicowanej karnacji (bezdyskusyjne osobiste doświadczenie Liudpranda z jego życia w basenie Morza Śródziemnego), ale także kultura przekazywała wizerunki bohaterów na przykład przynależących do dziedzictwa antyku (jak Odyseusz) jako ciemnowłosych i nawet śniadych⁵².

Zarost na ciele Ottona pozwala na zestawianie go z lwem (podobnie jak inny fragment, w którym Widukind wspomniał, że cesarz mówił przez sen, jak gdyby zawsze czuł, co naprowadzało czytelnika na legendę z bestiariuszy o lwach, które jakoby nigdy nie śpią⁵³), ten u wschodniego cesarza – ze świnią. Inne zwierzę, które się pojawi z oczywistą intencją poniżenia Nicefora, to kret. W zupełnie innym miejscu raz jeszcze lew i lwie szczenię z tajemniczego proroctwa biskupa z Sycylii Hipolita o przyszłym tryumfie chrześcijan nad muzułmanami zostaną w interpretacji Liudpranda skojarzone z Ottonem Wielkim i jego synem – gdyż Nicefor jest co najwyżej lisim królem i w ogóle niegodną postacią: niemęsko się ubiera, je czosnek, pije wodę po kąpielach⁵⁴.

Długa broda Ottona (u Widukinda) jest majestatyczna, długie włosy Nicefora mogły być przez biskupa Cremony potraktowane jako kobiece i wraz z jego strojem (nakrycie głowy, długie rękawy) dostarczały okazji do odmówienia *basileusowi* jak też jego ludowi męskości. Siwizna zachodniego władcy dodaje mu dostojeństwa (u Widukinda), szpakowatość wschodniego politycznego partnera daje jakoby efekt przeciwny. Dodatkowy czynnik to przystrzyżenie traktowane jako oznaka

⁵² G. Heng, *op. cit.*, s. 182.

⁵³ *Widukindi Rerum Gestarum Saxoniarum libri tres*, II, 36, s. 96: „inter dormiendum semper aliquid loquens, quo eum semper vigilare aestimes”. O tradycji literackiej i ikonograficznej dotyczącej lwów na przykładach cf. np. Ł. Makowski, *Opisy zwierząt na przykładzie lwa w bestiariuszu Philippe’a de Thaon*, w: *Studia z historii gospodarczej, kulturowej i społecznej*, red. P. Budzyński et al., „Vade Nobiscum” 2019, 21, s. 13–24; S. Kobiela, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, w tym s. 180–182.

⁵⁴ Liudprand, *Relatio*, c. 40–41, s. 196–197. O motywach opowiadania o tym proroctwie W. Brandes, *Liudprand*, s. 449–450, 453, 463. O różnych proroctwach, które docierały do Liudpranda podczas misji także R. Morris, *op. cit.*, s. 94–95.

uporządkowania⁵⁵. Warto przypomnieć sprawozdanie Humberta z Moyenmoutier z jego słynnej misji w Konstantynopolu w 1054 r., w którym legat zaatakował brodatych i długowłosych greckich kapłanów, odmawiających wygolonym wedle zachodniego rytu pozostawania z nimi we wspólnocie⁵⁶. Symbol ma we wszystkich tych przypadkach znaczenie wykraczające poza to, co można byłoby powiedzieć o indywidualnej osobie.

Celem Liudpranda w tych fragmentach jest oczywiście dobre usposobienie mocodawców (Ottonów) pochlebstwami i skuteczne podważenie autorytetu, jakim mógłby się cieszyć cesarz ze Wschodu – także w Italii, gdzie greckie rządy lub greckie wpływy były obecne, a sława wojennych osiągnięć Nicefora Fokasa grała na korzyść bizantyjskiej dyplomacji. Dokonywana na literackim poziomie przy użyciu estetyki delegitymizacja negatywnego bohatera opowieści Liudpranda ma swoje znaczenie także na italskim gruncie⁵⁷.

Kolejny wątek zasługujący niewątpliwie na omówienie w kontekście operowania przez Liudpranda uprzedzeniami to kwestia jedzenia i picia⁵⁸. Autor relacji wracał do niej kilkakrotnie. Zarówno w miejscu, które było jego rezydencją i swego rodzaju więzieniem – pałacu strzeżonym przez cesarskich gwardzistów, z limitowanym dostępem dla osób trzecich i w sporej odległości od cesarskiego pałacu, co miało wpływ na krążenie informacji, kontakt ze światem i kontakt z samym dworem⁵⁹ – jak i na dworskich ucztach poseł otrzymywał kiepskie i cuchnące ryby, słabe wino, przyprawy, do których nie przywykł. Z jednej strony umieszcza

⁵⁵ N. Drocourt *Au nez et à la barbe de l'ambassadeur. Cheveux, poils et pilosité dans les contacts diplomatiques entre Byzance et l'Occident (VIe–XIIIe s.)*, w: *Byzanz und das Abendland IV. Studia Byzantino-Occidentalia*, wyd. E. Juhász, Budapest 2016, s. 121–122, o literacko-znaczeniowej grze Liudpranda przy opisach fryzury Nikefora (nawiązania do Wergiliusza, używanie w tekście ewokującego Merowingów słowa *crinitus*).

⁵⁶ *Humbertus S.R.E. cardinalis, Brevis et succinta commemoratio eorum quae gesserunt apocrisarii sanctae Romanae et apostolicae sedis in regia urbe*, w: *Patrologiae cursus completus, series latinae*, ed. J.P. Migne, t. CXLIII, 1882, kol. 1003.

⁵⁷ S. Kolditz, *Leon*, s. 559.

⁵⁸ Cf. o tym D. Zimpel, *Zur Bedeutung des Essens in der „Relatio de legatione Constantinopolitana“ des Liutprand von Cremona*, „Historische Zeitschrift“ 1999, 269, 1, s. 1–18; T. Weber, *Essen und Trinken*, w: J. Koder, T. Weber, *Liutprand von Cremona in Konstantinopel. Untersuchungen zum griechischen Sprachschatz und zu Realienkundlichen Aussagen in seinen Werken*, Wien 1981, s. 73–99.

⁵⁹ Liudprand, *Relatio*, c. 1, s. 176. Drocourt, *Ambassades latines et musulmanes*, s. 380 zauważa – na bazie relacji o poselstwie Liudpranda, ale też relacji Notkera Balbulusa na temat poselstwa nad Bosfor Amalariusza z Metz w roku 811 – że paradoksalnie misje z łańskiego Zachodu mogły być traktowane w cesarstwie bizantyjskim gorzej niż z muzułmańskiego Wschodu, z większą skłonnością do ograniczania ich swobody.

on owe informacje w rzędzie szykan, z drugiej przecież jasne jest, że cuchnącymi daniami karmieni byli nie tylko wszyscy członkowie jego świty, ale i wszyscy uczestnicy uczt wydawanych przez *basileusa*. Kuchnia grecka po poprzednim pobycie czy nawet pobytach nie powinna być dla Liudpranda zaskakująca. Jeśli przy tej okazji podkreśla on te szczegóły, to nie tylko wylewając swoją frustrację, ale również z celem przesłania komunikatu: na rudymmentarnym poziomie Grecy są od was, poddanych Ottonów, inni. Złośliwie przekształca to, co w greckiej kuchni mogło być frykasami, w ohydę⁶⁰. Wolno ten zestaw zabiegów określić jako konstruowanie obcego – nie w tym sensie, że Liudprand wmawiał swoim odbiorcom rzeczy zupełnie nowe, ale raczej porządkował rozrzucone i niekoniecznie poddawane na ogół przemyśleniom wyobrażenia o Grekach (wszystkich: tych z Konstantynopola, cesarstwa, Bari, Tarentu, ale i samego Rzymu) w nader poręczny zestaw uprzedzeń. W tej samej epoce w niezależnych od Liudpranda tekstach z łacińskiego Zachodu znajdują się już przecież oskarżenia o tchórzliwość i podstępność. Biskup Cremony, mówiąc metaforycznie, dobudowuje tutaj „parter”. Zarazem dokonuje ważnego dla siebie odwrócenia: wystawne w przekonaniu gospodarzy uczytę przekształca w odrażające smakowo, węchowco i estetycznie przeżycia. Podkreślanie ohydy greckiego jedzenia ma uprawdopodobnić i to, że Liudprand choćby dla własnego zdrowia nie biesiadował nazbyt zażyłe z cesarzem i jego dygnitarzami, a przez to unikał okazji, by dać się gospodarzom skorumpować⁶¹. Złe jedzenie na stołach Nicefora wystawia mu też (kolejne) złe świadectwo jako władcy⁶².

Inny wątek relacji, wizyta posła w parku myśliwskim cesarza w Bitynii, jeśli zostanie poddana pogłębionej interpretacji, pozwala zwrócić uwagę na kolejny aspekt opowieści⁶³. Relacja z podróży do obcych krajów, niezależnie od jej powodów, znakomicie nadawała się do zadziwiania czytelnika opowieściami o niezwykłościach. Sam Liudprand czynił to w *Antapodosis*. Tym razem okazja została wykorzystana w szczególnie sposób. Autor odwrócił sens, jaki gospodarze pragnęli nadać jego wizycie w parku.

⁶⁰ D. Zimpel, *op. cit.*, s. 8. T. Weber, *Speisen mit dem Kaiser von Byzanz. Antike Gaumenfreuden aus Küche und Keller – verkostet von Liutprand von Cremona*, „Antike Welt. Zeitschrift für Archäologie und Kulturgeschichte” 1996, 27, 6, s. 495–506, analizując to, co znaleźć można w opisach Liudpranda, konkludował, że autor przekazał jednak wierny rejestr bizantyjskiej kuchni, potwierdzający też jej ciągłość wobec antyku.

⁶¹ D. Zimpel, *op. cit.*, s. 15–16.

⁶² T. Hoffmann, *Diplomatie*, s. 177.

⁶³ Liudprand, *Relatio*, c. 38, s. 195.

Celem gospodarzy, którzy zorganizowali Liudprandowi wycieczkę do parku myśliwskiego cesarzy (*perivolium, broilum*) na terenie Bitynii, było olśnienie gościa. Istniała tutaj płaszczyna komunikacyjna: łowy stanowiły wspólny obszar zainteresowań elity w całym basenie Morza Śródziemnego⁶⁴.

Nicefor nie chciał pyszczyć się przed ambasadorem potęgą militarną, gdyż zależało mu na ukrywaniu informacji o swoich wojskowych planach. Liudprand z pewnym wysiłkiem zdobywał „wywiadowcze” informacje o wypłynięciu bizantyjskiej floty czy ekspedycji wojsk lądowych⁶⁵. Nie jest skądinąd dziwne, że takie zadanie również wypełniał, ani to, że poniekąd chwali się nim w przekazie skierowanym do swoich (bo przecież nic nie wskazuje, by Liudprand zakładał, iż jego tekst dotrze jakąkolwiek drogą do jego negatywnych bohaterów nad Bosforem)⁶⁶. Wyjazd do parku uzupełniał zatem w programie pobytu gościa z Zachodu uczestnictwo w procesji, a zastępował okazywanie skarbcza czy oglądanie czegoś na kształt parady wojskowej.

Liudprand w swoim raporcie często wskazuje, że absolutnie nie jest pod wrażeniem tego, co mu pokazują. Może to być ukryta wskazówka, że poddawano go regularnie podobnego rodzaju presji, starając się go przekonać, jakimi biedakami w porównaniu z cesarzem Greków są jego mocodawcy. Tak miało być i przy tej okazji. Możemy założyć, że pokazano gościowi przeróżne bestie, starano się go zadziwić czy oszłomić rozmiarami parku. Jego relacja obejmuje jednak wyłącznie spotkanie z dzikim osłem. Liudprand zadrwił w relacji z owych onagrów. Stwierdził mianowicie: „u nas w Cremonie” oswojone niczym się od nich nie różnią. Ironicznie czy wieloznacznie brzmi też uwaga, iż nie widział takowych wcale w Saksonii. Pretensje do dumy z rzeczy niezwykłych (egzotyczne zwierzęta) zostają przez to wprost wyśmiane. Grecy nie mają niczego wyjątkowego, nie mają więcej, niż jest w państwach rządzonych przez Ottonów.

To jest też miejsce, które autor wykorzystuje dla ulokowania diatryby skierowanej przeciwko sztucznej bizantyjskiej etykietce i przeciw

⁶⁴ O tego rodzaju parkach cf. syntetycznie C. Beck, R. Delort, *Wildegehege und Tiergarten*, artykuł w: *Lexikon des Mittelalters*, t. 9, 1998, kol. 115–119; także np. K. Hauck, *Tiergärten im Pfalzbereich*, w: *Deutsche Königspfalzen. Beiträge zu ihrer historischen und archäologischen Erforschung*, t. 1, „Veröffentlichungen des Max-Planck-Inst. für Geschichte” 1963, 11, 1, s. 30–74.

⁶⁵ Liudprand, *Relatio*, c. 1 29–30, s. 190–191 – w lipcu z okien swojego pałacu-więzienia zarejestrował odpłynięcie z Konstantynopola Grimizona, wysłannika wrogiego Ottonom Adalberta i okręty, które cesarz wysłał wraz z nim.

⁶⁶ T. Hoffmann, *Diplomatie*, s. 169, przyp. 257 – szpiegowski rys miały też potajemne spotkania z greckimi przyjaciółmi datowane przez biskupa na 14 września.

zniewieściłości wyrażającej się w strojach Greków⁶⁷. Skandal w ujęciu Liudpranda wybuchł wtedy, gdy pałacowy urzędnik (*kuropalates*) domagał się od ambasadora noszenia w parku nakrycia głowy (*teristra*), które Liudprand uznał za właściwe dla kobiet⁶⁸. Tu podstawowym retorycznym chwytem, wykorzystanym do maksimum, staje się kolejny raz porównanie i kontrast. Główną oś tworzą męskość i niemęskość. Obwinienie Greków o to, że noszą kobiece stroje i jeszcze każą nakładać tego typu elementy swoim gościom, jest równoznaczne z oskarżeniem o nieautentyczność, o tworzenie sprzeczności między kreacją a rzeczywistością. Liudprand pragnie nadto przekonać odbiorcę, że Grecy nie mogą być walecznymi wojownikami i niebezpiecznymi przeciwnikami⁶⁹. Odwoływanie się w tej części narracji do greckich terminów nosi w sobie sugestię ich nieprzekładalności na dwóch poziomach: literalnym/technicznym oraz odnoszącym się do zrozumienia panujących obyczajów.

Wizyta w parku zdradza (bynajmniej nie po raz pierwszy u Liudpranda) satyryczny temperament u autora⁷⁰. Scena jest nasycona specyficznym poczuciem humoru. Liudprand chciał też rozbawić swoją publiczność. Chciał przygwoździć wrogów śmiechem – śmiechem z nich samych, z ich aspiracji. Satyra to doskonałe miejsce na grę stereotypami i uprzedzeniami, którą z równym zapałem będą uprawiać i ci, którzy im hołdują, i ci, którzy mają mniej lub bardziej szczerą ambicję, by dokonywać ich dekonstrukcji. Żeby osiągnąć ten cel, autor zresztą składa swoistą ofiarę z samego siebie. Obecna w różnych miejscach jego opowieści hiperbolizacja narzekania – wyraz być może autentycznie doznawanych emocji, ale przecież przepracowywanych już w trakcie pisania, sprzyjała ustawieniu samego posła w roli swego rodzaju pociesznego bohatera scenicznego, który wciąż pada ofiarą niezależnych od swojej woli okoliczności i którego perypetie budzą śmiech. Opisawszy ciąg doznawanych, prawdziwych czy domniemyanych krzywd i uciążliwości, mści się wierszem na Niceforze: sam w tym miejscu stwierdza, że inaczej nie może⁷¹. Zarów-

⁶⁷ Liudprand, *Relatio*, c. 37, s. 195. Zderzenia z bizantyjskim ceremoniałem wywoływały szczególne wybuchy złości posła – M. Rentschler, *Liudprand*, s. 62.

⁶⁸ Liudprand, *Relatio*, c. 38, s. 195: „Mulieres, inquam, nostre tiaratae et teristratae, viri equitant pileate. Nec decet vos compellere patrium me hic mutare morem, cum vestros nos adeuntes patrium morem tenere sinamus; manicati enim, fasciati, fibulati, criniti, talari tunica induti penes nos equitant, incedunt, mensae assident, et, quod nostris omnibus nimis turpe videtur, ipsi soli capite aperto imperatores nostros deosculantur”.

⁶⁹ Łączenie rodzaju szat z domniemaną niewojowniczością Greków stało się toposem u zachodnich autorów – H. Hunger, *op. cit.*, s. 16–17.

⁷⁰ K.J. Leyser, *op. cit.*, s. 138 – tekst Liudpranda ma rysy satyry w tymże duchu, co *Gesta Caroli magni* Notkera z Sankt Gallen.

⁷¹ Liudprand, *Relatio*, c. 57, s. 206.

no perypetie, sposób ich opowiedzenia, ów wiersz wreszcie (epatujący antycznymi nazwami i zawierający otwarte wezwania do wojny z Bizantyjczykami), wskazują na przesłanie: tak, śmiećcie się z moich niedoli – co było z pewnością godne wyrafinowanego czytelnika znanych elitom dworu ottońskiego komediowych sztuk Terencjusza⁷². W istocie jednak ostatecznie źle na tym mają wyjść, w założonym przez autora modelu percepcji, greccy sprawcy jego niedoli.

Skłonność do anegdoty i karykatury zbliża przekaz Liudpranda do starszej o wiek historii z żywota Karola Wielkiego pióra Notkera z Sankt Gallen. Opowiedziano tam o poselstwie do Konstantynopola wysłaników Karola, biskupa Heitona z Bazylei i komesa Hugona z Tours, o niegodnym ich potraktowaniu i wyrafinowanej zemście, jaka czekała poselstwo przybywające następnie z drugiej strony⁷³. Prócz zwlekania z ich przyjęciem na dworze bizantyjskim i innych szykan zdarzyło się, że jeden z frankijskich posłów naruszył jakoby protokół przy jedzeniu ryby. Musiał zatem za znieważenie władcy zostać ukarany śmiercią. Poprosił jednak w ramach ostatniego życzenia, którego nie można mu było odmówić, aby oślepiony został ten, kto widział, jak jedzący niewłaściwie obraca feralną rybę. Nikt nie chciał się przyznać, że był świadkiem zdarzenia (i nie interweniował), więc poseł został uwolniony od winy i kary⁷⁴. Dla Notkera, tak jak w wielu miejscach u Liudpranda, ważne było pokazanie w budzący śmiech sposób przewagi reprezentanta ich kręgu cywilizacyjnego nad pozornie mądrymi Grekami⁷⁵. W jednym i drugim przypadku utrwalona w anegdocie sytuacja wiązała się z odmiennym rozumieniem ceremoniału przez obie strony, zachodnią i wschodnią. Zarazem zachowywała swój komiczny wymiar, a tym samym literacki sens, także przekazywana odbiorcy nieznanemu kontekstu bizantyjskiej etykiety⁷⁶.

⁷² Efekt humorystyczny Liudprand osiągał też wtedy, gdy jedną z tyrad Nicefora układał w słowa z *Ars amatoria* Owidiusza, której cesarz ów zapewne nie czytał – choć tylko najbardziej wyrafinowany odbiorca jego tekstu potrafił rzecz docenić – J. Koder, *Erfolglos*, s. 128.

⁷³ Notker Balbulus, *Gesta Karoli magni imperatoris*, wyd. H. F. Haefele, MGH SS rer. Germ. N.S. 12, Berlin 1962, II, 6, s. 54–57; cf. T. Hoffmann, *Von verlorenen Hufeisen und brennenden Nüssen – Über Konflikte im Rahmen des „diplomatischen“ Zeremoniells des byzantinischen Kaiserhofes*, w: *Transcultural Approaches to the Concept of Imperial Rule in the Middle Ages*, red. C. Scholl, T.R. Gebhardt, J. Clauß, 2017, s. 235 i nn.; *ibidem*, s. 240–243, o opowieści Liudpranda.

⁷⁴ Notker Balbulus, *Gesta Karoli*, II, 6, s. 55.

⁷⁵ Przekaz ten zawiera podsumowanie Notkera: „Tum sapiens ille Francigena [poseł Karola] vanissima Hellade in suis sedibus exsuperata victor et sanus in patriam suam reversus est” – Notker, *ibidem*.

⁷⁶ T. Hoffmann, *Von verlorenen*, s. 244.

Najpełniej tożsamościowy wymiar przekazu Liudpranda znalazł swój wyraz w relacji z jednej z rozmów z cesarzem Niceforem⁷⁷. Zawsze konieczne jest zastrzeżenie, że nie mamy tu do czynienia z oficjalnym stenogramem. Liudprand w technice pracy – wraz z literackim opracowywaniem wygłoszonych naprawdę, albo i nie, przemów – nie odbiegał od tradycji wytyczonej przez Tukidydesa i innych antycznych autorów⁷⁸. Istotne jest też i to, że Liudprand pokazuje siebie we własnej narracji jako kogoś łamiącego dyplomatyczne konwencje pilnie obserwowane na dworze konstantynopolitańskim: wobec cesarza odzywa się pierwszy, odzywa się niepytany⁷⁹. Przekonywał swoją publiczność w ten sposób co najmniej o własnej asertywności, ale chyba także ze względu na tego rodzaju szczegóły jego odbiorcy nie traktowali dialogów w *Relatio* jako wiernego odtworzenia tych rzeczywiście odegranych.

Cesarz zatem w interesującym nas fragmencie miał pozwolić sobie na wzgardliwe i drwiące uwagi na temat Zachodu. Wyśmiewał małą liczbę uzbrojenia, nikłą waleczność ludzi Ottona, nieskuteczność jego poczynań. Wreszcie rzekł: „Wy nawet nie jesteście Rzymianami, lecz Lombardami”. Sprowokowany jakoby Liudprand zamiast bronić pretensji do rzymskości, ową rzymskość otwarcie zaatakował. Stwierdził, że Romulus był bratobójcą i synem nierządnic, pierwsi Rzymianie – nikim więcej, jak tylko niewolnikami i zbiegłymi zabójcami. Oznajmił: „My, to jest Lombardowie, Sasi, Frankowie, Lotaryńczycy, Bawarowie, Szwabi mamy ich w takiej wzgardzie, iż wyrażenie »Ty Rzymianinie« używane jest jako obraźliwe w stosunku do wrogów, a imię to mieści w sobie każdą możliwą wadę, w tym tchórzostwo, chciwość, rozwiążłość i skłonność do oszustw”.

Rzymskość pozostawała, ze względu na pretensje do cesarskiego miana po obu stronach, wrażliwym punktem w negocjacjach. Spór o to, kto miał prawo uważać się za Rzymian, powrócił jeszcze w przekazie Liudpranda⁸⁰. Gdy w ramach ewidentnej jego zdaniem szykany wysocy urzędnicy Nicefora chcieli mu odebrać przed wyjazdem purpurowe szaty, które poseł zakupił jakoby na potrzeby kościoła w Cremonie, wyjaśniali, że są one zakazane dla innych narodów niż Rzymianie. Poseł replikował,

⁷⁷ Liudprand, *Relatio*, c. 12, s. 182.

⁷⁸ T. Hoffmann, *Diplomatie*, s. 153 sądzi, iż dysputy Liudpranda z cesarzem w ten akurat sposób toczyły się tylko na papierze; cf. także S. Kolditz, *Leon*, s. 524.

⁷⁹ W pogłębiony sposób o aranżowaniu przyjmowania posłów przez cesarzy, w tym o roli komunikacji niewerbalnej i zarządzania przestrzenią, wprowadzie dla wcześniejszego okresu, ale przydatne też przy analizowaniu przekazu Liudpranda: A. Becker, *Verbal and Nonverbal Diplomatic Communication at the Imperial Court of Constantinople (Fifth–Sixth Centuries)*, „*Dumbarton Oaks Papers*” 2018, 78, s. 79–92.

⁸⁰ Liudprand, *Relatio*, c. 51, s. 202.

iż „u nas” nawet oszuści i nierządnicę noszą takie szaty, wcale więc nie są takie unikalne, a kupuje się je masowo od Wenecjan i Amalfitan. Zabranie owych pięciu szat Liudprand uznał za szczególnie obraźliwe dla swoich mocodawców i ludów, nad którymi panowali⁸¹.

Inna jeszcze sytuacja utrwalona w tym tekście jest warta wspomnienia jako ta, w której Liudprand kreuje się na reprezentanta i obrońcę Zachodu. Jest tak mianowicie wtedy, gdy wysłuchuje przechwałek Nicefora co do własnej siły militarnej i słów pełnych wzgardy wobec wojsk Ottonów⁸².

Przekaz Liudpranda zatem służy budowaniu tożsamości cesarstwa, w którym zrobił karierę. Można założyć, że ów dygnitarz i dyplomata z dużym doświadczeniem miał świadomość istotnej jakościowej zmiany, jaka dokonała się za jego życia. Rywalizujących ze sobą władców północnych Włoch, Prowansji i Burgundii z powodzeniem zastąpiła nowa, rzeczywista potęga. Znakiem sukcesu była tutaj stabilność i trwałość stosunków. Ten nowy porządek potrzebował również nowej tożsamości. O ile współczesny (nie wiadomo, rzecz jasna, czy Liudprandowi znajomy osobiście, czy poprzez pisma) mnich z Corvei Widukind zadbał o tożsamość, by tak to ująć, transalpejską, odnoszącą się do wspólnego państwa Franków, Sasów, Bawarów, Szwabów, Turyngów i Lotaryńczyków, to biskup Cremony także w swoim ostatnim znanym nam dziele poszukał wyznaczników tożsamości imperium obejmującego już kraje i z jednej, i z drugiej strony Alp.

Jak podsumowująco ująć kwestię stosunku Liudpranda do Greków – u kresu jego życia i kariery? Nie istniała bariera komunikacyjna, która całkowicie uniemożliwiałaby mu z nimi kontakt. Był zmuszony do korzystania z tłumaczy⁸³ i czuł się pewniej z greką w piśmie niż z językiem mówionym, ale w jednej i drugiej postaci miał z tym językiem styczność⁸⁴. Pośrednich wskazówek dostarcza jego tekst tam, gdzie autor przywołuje plotki krążące podczas jego pobytu nad Bosforem – o tym, że Nicefor

⁸¹ Liudprand, *Relatio*, c. 53, s. 204.

⁸² Liudprand, *Relatio*, c. 11, s. 182. Cf. J.N. Sutherland, *The Mission*, s. 69.

⁸³ Tłumacz jest wspomniany w: Liudprand, *Relatio*, c. 37, s. 194, a także c. 46, s. 200 (*Gracolon*, w kontekście pobytu w drodze powrotnej na Korfu); z imienia – Ennodisios – także w c. 54, s. 204. Problem językowy w bizantyjskiej dyplomacji ze światem łacińskim i muzułmańskim (greka jako domniemany główny język negocjacji, obecność i rola tłumaczy) omawiany jest m.in. w: N. Drocourt, „*Une diplomatie sans langue? La question des échanges linguistiques dans la diplomatie médo-byzantine*”, w: *Les langues de la négociation. Approches historiques*, red. D. Couto, S. Péquignot, Rennes 2017, s. 25–61.

⁸⁴ O znajomości greki Liudpranda vide: J. Koder, *Liutprand von Cremona und die griechische Sprache*, w: J. Koder, T. Weber, *op. cit.*, s. 17–70; także J.N. Sutherland, *Liudprand*, s. 22–23, który uważał, że Liudprand znał grekę powierzchownie, choć podczas swojego drugiego pobytu był już lepiej lingwistycznie przygotowany.

w czasie wielkiego głodu spekulował zbożem⁸⁵. Zetknął się być może z greką dokumentów – pism generowanych przez cesarską kancelarię⁸⁶. Miał kontakt z ludźmi należącymi do tamtej kultury. Spotykał ich także w swoich rodzinnych stronach czy szerzej na Półwyspie Apenińskim. Nie była ona dla niego egzotyczna. Był w stanie wyjaśnić sobie i innym odmienności między nią a kulturą łacińskiego Zachodu, do której sam przynależał. Kiedy dla zelżenia Nicefora przywoływał jego kapadockie pochodzenie⁸⁷, odwoływał się do bizantyjskiego stereotypu prowincjusza, co nie było jasne dla jego odbiorców w Italii, ale pokazywało, że zna przynajmniej do pewnego stopnia bizantyjski kod kulturowy⁸⁸. Zarazem nie tylko dlatego, iż w swojej relacji występował w roli „jastrzębia wojny”, dokonał znamiennego wyboru. Odmówił podejmowania prób zrozumienia. Postanowił intepretować każdą odmiennosc jako przejaw gorszości.

W ujęciu ostatniego tekstu Liudpranda stolica chrześcijańskiego Wschodu ukazywana jest przez pryzmat niewygodnych pałaców i pozbawionych blasku budowli. Dworzanie noszą szaty stare i zużyte. Nad wszystkim unosi się aura zbiednienia i degradacji. Sens, który przemycyca autor, jest jasny. Świetność Bizancjum należy do przeszłości. A przyszłość należy do jego mocodawców. Przy czym bliższy, polityczny cel też nie budzi wątpliwości. Potencjalny przeciwnik w istocie nie jest groźny. Bardzo łatwo będzie skruszyć jego zmurszałą, i teraz już raczej opartą na pozorach, potęgę.

Konstantynopol w jego ostatnim znanym nam tekście reprezentował świat upadku w kilku wymiarach czy sensach: zniewieścienia, zbiednienia, przykrywania rzeczywistości pozorami, ich całkowicie fałszywą grą. Nawet to, czego na Zachodzie nie odmawiano na ogół Grekom – bogactwo, stanowi u niego element ułudy⁸⁹. Tym łatwiej było mu to uczynić,

⁸⁵ Liudprand, *Relatio*, c. 44, s. 198–199. W bizantyjskiej historiografii (X-wieczny autor Skylitzes) funkcjonowały oskarżenia pod adresem Nicefora o rujnującą mieszkańców politykę fiskalną – R. Morris, *op. cit.*, s. 96, 98 i nn.

⁸⁶ Na możliwe problemy wynikające z konieczności tłumaczenia korespondencji dyplomatycznej (obie strony pisały w swoich językach) i na powiązane z tym manipulacje w kontekście stosunków Bizancjum z Zachodem zwraca uwagę C. Gastgeber, *Linguistic Competence, Diplomacy and Diplomatics*, w: *A Companion*, s. 110 i nn.

⁸⁷ Liudprand, *Relatio*, c. 10, s. 181: reagując, a raczej – komentując po czasie – pochwalne hymny na cześć cesarza, biskup wpisuje inwektywę, której osnową są domniemane barbarzyństwo, prostactwo i ciemnota Nicefora: „Carbo extincte veni, mele, anus incesso, Sylvanus vultu, rustice, lustivage, capripes, cornute, bimembris, setiger, indocilis, agrestis, barbare, dure, villose, rebellis, Cappadox!” – z określeniami chyba rzeczywiście odzwierciedlającymi punkt widzenia na cesarza stołecznej i dworskiej elity.

⁸⁸ Liudprand, *Relatio*, c. 10, s. 181; A. Small, *op. cit.*, s. 93.

⁸⁹ Podobne elementy wystąpiły w przywołanej opowieści Notkera – cf. T. Hoffmann, *Von verlorenen*, s. 237.

sকoro nie zamierzał dostarczać swoim odbiorcom rzeczowego, pragmatycznego źródła informacji, na przykład, o bizantyjskim dworze⁹⁰.

Liudprand zademonstrował w swoim tekście postawę odmowy zrozumienia kultury, która nie była mu zupełnie obca. Odmowa zrozumienia jednak nie oznaczała braku ciekawości i zainteresowania. W istocie bowiem tworzył on dla publiczności, która wprawdzie nie lubiła Bizancjum, ale chyba coraz bardziej interesowała się nim: jako aktualnym przeciwnikiem, a może nawet potencjalną ofiarą⁹¹.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Printed sources (Źródła drukowane)

- Humbertus S.R.E. cardinalis, Brevis et succincta commemoratio eorum quae gesserunt apocrisarii sanctae Romanae et apostolicae sedis in regia urbe*, w: *Patrologiae cursus completus, series latinae*, wyd. J.P. Migne, t. CXLIII, 1882.
- Leonis Diaconi Caloensis Historiae libri decem et Liber de velitatione bellica Nicephori Augusti e recensione Caroli Benedicti Hasii*, wyd. Ch. B. Hase [grecki tekst], *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* 30, Bonn 1828.
- Liudprand, *Antapodosis*, w: *Die Werke Liudprands von Cremona*, wyd. Joseph Becker, MGH *Scriptores rerum Germanicarum* 41, Hannover–Leipzig 1915.
- Liudprand, *Relatio de legatione Constantinopolitana*, w: *Die Werke Liudprands von Cremona*, wyd. J. Becker, MGH SS rer. Germ. 41, Hannover–Leipzig 1915.
- Liudprandi Cremonensis opera omnia*, *Corpus Christianorum, Continuatio Mediaevalis* 156, wyd. P. Chiesa, Turnhout 1998.
- Notker Balbulus, *Gesta Karoli magni imperatoris*, wyd. Hans F. Haefele, MGH SS rer. Germ. N.S. 12, Berlin 1962.
- Povest' vremennykh let*, red. V.R. Adryanova-Perets, tłum. D.S. Likhachev, t. 1, Moskwa–Leningrad 1950 [*Повесть временных лет*, red. В.Р. Адрянова-Перец, tłum. Д.С. Лихачев, t. 1, Москва–Ленинград 1950].
- Widukindi monachi Corbeiensis Rerum Gestarum Saxonicarum libri tres*, wyd. P. Hirsch, H.-E. Lohmann, MGH *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum* 60, Hannover 1935.

⁹⁰ S. Kolditz, *Leon*, s. 523–524, zgłaszał wątpliwości co do rzetelności relacji w kwestii na przykład „etykietalnych” szczegółów pierwszego przyjęcia Liudpranda przez cesarza: osobiste odezwanie się cesarza, tolerowanie przez niego diatryb posta oraz brak informacji o darach dla cesarza. J.N. Sutherland, *The Mission*, s. 75, w pominięciu tego rodzaju „technicznych” szczegółów oraz rezygnacji z wymieniania imion widział efekt przepracowania tekstu pod kątem innych celów, aniżeli złożenie sprawozdania. Nie tak krytycznie: N. Drocourt, *Passing on Political Information between Major Powers: The Key Role of Ambassadors between Byzantium and Some of Its Neighbours*, w: *International Diplomacy*, red. I.B. Neumann, H. Leira, t. 2, *Diplomacy in a Multicultural World*, London 2013, s. 45 – tropiąc w zachodnich relacjach szczególnie cenne wiadomości o bezpośredniej komunikacji z władcami znad Bosforu.

⁹¹ H. Mayr-Harting, *op. cit.*, s. 555.

Studies (Opracowania)

- A Companion to Byzantium and the West, 900–1204, red. N. Drocourt, S. Kolditz, Leiden–Boston 2022.
- Becker A., *Verbal and Nonverbal Diplomatic Communication at the Imperial Court of Constantinople (Fifth–Sixth Centuries)*, „Dumbarton Oaks Papers” 2018, 72.
- Brakhman A., *Außenseiter und ‘Insider’*. Kommunikation und Historiografie im Umfeld des ottonischen Herrscherhofes (Historische Studien 509), Husum 2016.
- Brandes W., *Liudprand von Cremona (Legatio Cap. 39–41) and a hitherto unregarded west-eastern correspondence on the meaning of the years 1000 A.D.*, „Byzantinische Zeitschrift” 2000, 93.
- Burke J., *Inventing and re-inventing Byzantium: Nikephoros Phokas, Byzantine Studies in Greece, and ‘New Rome’*, w: *Wanted: Byzantium. The Desire for a Lost Empire*, red. I. Nilsson, P. Stephenson, „Acta Universitatis Upsaliensis: Studia Byzantina Upsaliensia” 2014, 15.
- Ciggaar K., *Western Travellers to Constantinople. The West and Byzantium, 962–1204*, Leiden–New York–Köln 1996.
- Drocourt N., *Ambassades latines et musulmanes à Byzance: une situation contrastée (VIIIe–XIe siècles)*, „Byzantion” 2004, 74, 2.
- Drocourt N., *Au nez et à la barbe de l’ambassadeur. Cheveux, poils et pilosité dans les contacts diplomatiques entre Byzance et l’Occident (VIe–XIIe s.)*, w: *Byzanz und das Abendland IV. Studia Byzantino-Occidentalia*, red. E. Juhász, Budapest 2016.
- Drocourt N., *Passing on Political Information between Major Powers: The Key Role of Ambassadors between Byzantium and Some of Its Neighbours*, w: *International Diplomacy*, red. I.B. Neumann, H. Leira, t. 2, *Diplomacy in a Multicultural World*, London 2013 (reprint artykułu opublikowanego najpierw w: „Al-Masāq. Islam and the Medieval Mediterranean” 2012, 24, 1).
- Drocourt N., *“Une diplomatie sans langue? La question des échanges linguistiques dans la diplomatie médio-byzantine”*, w: *Les langues de la négociation. Approches historiennes*, red. D. Couto, S. Péquignot, Rennes 2017.
- Gastgeber C., *Linguistic Competence, Diplomacy and Diplomatics*, w: *A Companion to Byzantium and the West, 900–1204*, red. N. Drocourt, S. Kolditz, Leiden–Boston 2022.
- Goetz H.-W., *The Image of the Greeks in Latin Sources*, w: *A Companion to Byzantium and the West, 900–1204*, red. N. Drocourt, S. Kolditz, Leiden–Boston 2022.
- Grabowski A., *Ostatnie studia o Liudprandzie*, „Studia Źródłoznawcze” 2013, 51.
- Groth S., *Kaisertum, italienisches Königtum und Papsttum. Zur (temporären) Fixierung eines Dreiecksverhältnisses durch Otto den Großen*, „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken” 2016, 96.
- Head C., *Physical descriptions of the emperors in Byzantine historical writing*, „Byzantion” 1980, 50, 1.
- Heng G., *The Invention of Race in the European Middle Ages*, Cambridge 2018.
- Hoffmann T., *Diplomatie in der Krise. Liutprand von Cremona am Hofe Nikephoros II. Phokas*, „Frühmittelalterliche Studien” 2009, 43.
- Hoffmann T., *Von verlorenen Hufeisen und brennenden Nüssen – Über Konflikte im Rahmen des „diplomatischen“ Zeremoniells des byzantinischen Kaiserhofes*, w: *Transcultural Approaches to the Concept of Imperial Rule in the Middle Ages*, red. C. Scholl, T.R. Gebhardt, J. Clauß, 2017.
- Hunger H., *Phänomen Byzanz – aus europäischer Sicht*, Bayerische Akademie der Wissenschaften, Sitzungsberichte, Philosophisch-historische Klasse, Jahrgang 1984, H. 3, München 1984.

- Huschner W., *Transalpine Kommunikation im Mittelalter. Diplomatische, kulturelle und politische Wechselwirkungen zwischen Italien und dem nordalpinen Reich (9.–11. Jahrhundert)*, Hannover 2003.
- Kobieltus S., *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.
- Koder J., *Byzanz als Mythos und Erfahrung im Zeitalter Ottos I.*, w: *Ottomische Neuanfänge*, red. B. Schneidmüller, S. Weinfurter, Mainz 2001.
- Koder J., *Die Sicht des "Anderen" in Gesandtenberichten*, w: *Die Begegnung des Westens mit dem Osten*, Kongreßakten des 4. Symposions des Mediävistenverbandes in Köln 1991, red. O. Engels, P. Schreiner, Sigmaringen 1993.
- Koder J., *Erfolglos als Diplomat, erfolgreich als Erzähler? Liudprand von Cremona als Gesandter am byzantinischen Kaiserhof*, w: *Menschen, Bilder, Sprache, Dinge. Wege der Kommunikation zwischen Byzanz und dem Westen*, cz. 2, *Menschen und Worte*, red. F. Daim et al., Mainz 2018.
- Koder J., *Liutprand von Cremona und die griechische Sprache*, w: J. Koder, T. Weber, *Liutprand von Cremona in Konstantinopel. Untersuchungen zum griechischen Sprachschatz und zu Realienkundlichen Aussagen in seinen Werken*, Wien 1981.
- Koder J., *Subjektivität und Fälschung in der byzantinischen Geschichte. Liutprand von Cremona als 'Historiograph' und als Objekt der Historiographie*, „Byzantiaka“ 1995, 15.
- Kolditz S., *Beyond Liudprand and Theophano: Aspects of Western-Byzantine Relations in Ottonian and Salian Times*, w: *A Companion to Byzantium and the West, 900–1204*, red. N. Drocourt, S. Kolditz, Leiden–Boston 2022.
- Kolditz S., *Leon von Synada und Liutprand von Cremona. Untersuchungen zu den Ost-West-Kontakten des 10. Jahrhunderts*, „Byzantinische Zeitschrift“ 2002, 95.
- Kolia-Dermizaki A., *Byzantium and the West – the West and Byzantium (Ninth–Twelfth Centuries). Focusing on Zweikaiserproblem. An Outline of Ideas and Practices*, w: *Aureus. Volume dedicated to professor Evangelos K. Chrysos*, Athens 2014.
- Kresten O., *Pallida mors Sarracenorum. Zur Wanderung eines literarischen Topos von Liudprand von Cremona bis Otto von Freising und zu seiner byzantinischen Vorlage*, „Römische historische Mitteilungen“ 1975, 17.
- Leyser C., *Episcopal Office in the Italy of Liudprand of Cremona, c.890–c.970*, „The English Historical Review“ 2010, 125, 515.
- Leyser K.J., *Ends and Means in Liutprand of Cremona*, w: *Byzantium and the West c.850–c. 1200. Proceedings of the XVIII Spring Symposium of Byzantine Studies. Oxford 30th March – 1st April 1984*, red. J.D. Howard-Johnston, Amsterdam 1988.
- Lintzel M., *Studien über Liudprand von Cremona*, w: M. Lintzel, *Ausgewählte Schriften*, t. 2, *Zur Karolinger – und Ottonenzeit, zum hohen und späten Mittelalter, zur Literaturgeschichte*, Berlin 1961.
- Makowski Ł., *Opisy zwierząt na przykładzie lwa w bestiariuszu Philippe'a de Thaon*, w: *Studia z historii gospodarczej, kulturowej i społecznej*, red. P. Budzyński et al., „Vade Nobiscum“ 2019, 21.
- Mayr-Harting H., *Liudprand of Cremona's Account of His Legation to Constantinople (968) and Ottonian Imperial Strategy*, „The English Historical Review“ 2001, 116, 467.
- Morris R., *The two faces of Nikephoros Phokas*, „Byzantine and Modern Greek Studies“ 1988, 12.
- Rentschler M., *Griechische Kultur und Byzanz im Urteil Westlicher Autoren des 10 Jhts*, „Saeculum“ 1978, 29, 4.
- Rentschler M., *Liudprand von Cremona. Eine Studie zum ost-westlichen Kulturgefälle im Mittelalter*, Frankfurt a. M. 1981.

- Schieffer R., *Zur Dimension der Überlieferung bei der Erforschung narrativer Quellen des Mittelalters*, w: *Von Fakten und Fiktionen. Mittelalterliche Geschichtsdarstellungen und ihre kritische Aufarbeitung*, red. J. Laudage, Köln–Weimar–Wien 2003.
- Small A., *Constantinopolitan connections: Liudprand of Cremona and Byzantium*, w: *From Constantinople to the frontier*, red. N.M. Matheou, T. Kampianaki, L.M. Bondioli, Boston–Leyden 2016.
- Sutherland J.N., *Liudprand of Cremona, Bishop, Diplomat, Historian. Studies of the Man and his Age*, Spoleto 1988.
- Sutherland J.N., *The Idea of Revenge in Lombard Society in the Eighth and Tenth Centuries: The Cases of Paul the Deacon and Liudprand of Cremona*, „*Speculum*” 1975, 50, 3.
- Sutherland J.N., *The Mission to Constantinople in 968 and Liutprand of Cremona*, „*Traditio*” 1975, 31.
- Weber T., *Essen und Trinken*, w: J. Koder, T. Weber, *Liutprand von Cremona in Konstantinopel. Untersuchungen zum griechischen Sprachschatz und zu Realienkundlichen Aussagen in seinen Werken*, Wien 1981.
- Weber T., *Speisen mit dem Kaiser von Byzanz. Antike Gaumenfreuden aus Küche und Keller – verkostet von Liutprand von Cremona*, „*Antike Welt. Zeitschrift für Archäologie und Kulturgeschichte*” 1996, 27, 6.
- Zimpel D., *Zur Bedeutung des Essens in der „Relatio de legatione Constantinopolitana” des Liutprand von Cremona*, „*Historische Zeitschrift*” 1999, 269, 1.

NOTA O AUTORZE

Michał Tomaszek – profesor UMCS, zatrudniony w Katedrze Antropologii Przekazu Historycznego w Instytucie Historii UMCS. Zainteresowania naukowe: monastycyzm średniowieczny – w szczególności benedyktyński, historiografia X–XII stulecia: Francja i Niemcy.

ABOUT THE AUTHOR

Michał Tomaszek – professor of UMCS, affiliated at the Department of Anthropology of Historical Sources in the Institute of History of UMCS. Main areas of interests: medieval monasticism – in particular Benedictine, historiography of the 10th–12th centuries: France and Germany.